

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i po poł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. zł. 2-krotną dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 20 ct.

miesięcznie 1 „ 10 „ 4 „ 1-35 „

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: „ 2 zł.

Bezimiennych doniesień Redakcyja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(inzeraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsca 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie:		Na prowincyi:	
wydania rannego	2 ct.	8 ct.	
wieczornego	8 „	4 „	
oba wydania razem	4 „	6 „	

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorażczyzna 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Sprawa ks. Stojałowskiego.

II. Sprostowanie ks. Stojałowskiego, stanowiące obecnie główną i najbardziej obciążającą część podniesionego przeciw niemu oskarżenia, możnaby podzielić na trzy działy:

1) Czemu ks. Stojałowski zaprzecza?

2) Do czego się wyraźnie przyznaje?

3) Co rozmyślnie zbywa milczeniem, lub stara się ominąć za pomocą wykrętów i sofizmów?

Co do działu pierwszego, to w ogóle wszystko czemu ks. Stojałowski zaprzecza, jest albo podrzędnej wartości, albo też zaprzeczone tak niejasno i ogólnikowo, że za stanowczą negację nie może być uważane. Postaramy się wykazać to.

I tak zaprzecza, jakoby nie odparł zarzutu *Przeglądu wszechp.* co do konszachtów swoich z Rosją w r. 1896. — Owóż stwierdzonem jest, że gdy *Przegląd* w r. 1896 nazwał stosunki ks. Stojałowskiego z urzędowym organem rosyjskim *Warszawskim Dniemnikiem*, konszachta z rządem rosyjskim — ks. St. ani wówczas, ani potem zarzutu tego stanowczo nie odparł, a nawet w dwóch listach do redakcyi *Przeglądu* wyraźnie mu nie zaprzeczył, lecz tylko przysłał wyjaśnienie swego programu.

Wobec tego *Przegląd* nadesłanego artykułu nie umieścił i sprawa na czas dłuższy przycichła. Ks. Stojałowskiemu — jak się zdaje — głównie o to chodziło. Pomyślał sobie zapewne, że ludzie o tem zapomną jak o tylu innych rzeczach. Pokazało się inaczej.

Zaprzecza dalej ks. Stojałowski wiadomości, jakoby otrzymał od rządu rosyjskiego paszport, jakoby umówił się z jakimś przewodnikiem i jakoby tenże przeniósł już przez granicę część jego rzeczy. Czy ks. St. paszport otrzymał, czy nie, to szczegół błaży, który samej rzeczy w niczem nie zmienia — faktem jest jednak, że taki paszport pokazywał rozmaitym osobom, nie kryjąc się wcale z tem, że w razie potrzeby może schronić się do Rosyi, bo ma pozwolenie. Na zaprzeczenie zaś, co do owego przekradania się przez granicę, kategoryczną odpowiedzią jest świadectwo włościanina Antoniego P., który w liście, do redakcyi *Kurjera Lwowskiego* pisany, stwierdził, że „z polecenia ks. prałata część jego manatków przez granicę przeniósł, i jego samego w razie potrzeby miał przeprowadzić“. A że ks. St., będąc w posiadaniu paszportu i choćby nawet specjalnego pozwolenia ze strony władz rosyjskich, musiał jednak przekradać się przez granicę, to jest zupełnie zrozumiałe wobec faktu, że był wówczas ścigany pod zarzutami, które groziły mu ciężkiem więzieniem i że niezawodnie na każdej stacyi granicznej przyaresztowaliby go władze austriackie.

Nieprawdziwą nazywa ks. St. wiadomość, jakoby przyjęcie swe do dycezyi antiwarskiej zawdzięczał wpływowi ambasady rosyjskiej. Wiadomość tę podał był i *Przegląd* z zastrzeżeniem, sprawy tej zresztą zbadać dokładnie i stwierdzić niepodobna.

Na tem też kończą się faktyczne zaprzeczenia, dalsza bowiem część sprostowania, jakkolwiek gęsto usiana stereotypowymi wyrazami: „nieprawdą jest“ i t. d., treścią należy już do drugiego i trzeciego działu oskarżenia, którymi objęliśmy to, do czego ks. St. przyznaje się, lub co rozmyślnie pomija milczeniem.

Przyznaje tedy, że wizy rosyjskiej na paszportcie, ani pozwolenia na pobyt w Królestwie wprawdzie nie otrzymał, ale czynił o to powtarzane starania. W jakim celu — to pozostanie tajemnicą, której z pewnością nikt nie wydobydzie.

Przyznaje dalej ks. St., że do ambasady rosyjskiej we Wiedniu chodził, wrzekomo w sprawie paszportu, a wobec ks. Polickiego, którego podejrzewa o odkrycie tego faktu, wyraził się niby żartem, że musi to robić ostrożnie, bo gotowi mu zaraz wytoczyć proces o zdradę stanu. Otóż co do tego punktu *Kurjer Lwowski* stwierdza, że wiadomość pochodzi nie od ks. Polickiego, ale od innego, znanego powszechnie kapłana i że mówił o tem, a bodaj pisał dawniejszy pomocnik ks. St., później poróżniony z nim p. K. Jest tedy pewnem, że ks. Stojałowski chodził do ambasady rosyjskiej we Wiedniu, że wizyty te odbywały się wieczorem, więc nie w godzinach urzędowych, że wreszcie — jak sam powiada — idąc do ambasady, zachowywał pewną ostrożność. Czy to wszystko tylko dla otrzymania wizy na paszportcie?

Wprost oburzające swoją cyniczną otwartością jest następne przyznanie się księdza Stojałowskiego. Nieprawdą mieni to, że pomieszczał „nikczemne“ korespondencye w *Dniemniku Warszawskim*, bo w ogóle bezpośrednio do żadnego rosyjskiego dziennika korespondencyj posyłać nie mógł, nie umiając zgoła po rosyjsku, natomiast oświadcza bez ogródek: prawdą jest, że pisywał korespondencye polskie, w których żadnej nikczemności nie było — lecz poglądy tak zwanej polityki ugodowej, które wolno komuś nazywać zdradą lub nikczemnością, ale które ja otwarcie i głośno uznawałem i uznaję za „jedyną i rozumną narodową politykę“.

Gdyby ks. Stojałowski był czysty jak szkło, gdyby na jego charakterze narodowym i na szacie kapłańskiej nie było dotychczas, ani jednej plamki, gdyby nawet nie był w wiedeńskiej Radzie państwa wyrzekł się marzenia o niepodległości — to jedno przyznanie się do prowadzenia polityki ugodowej zapomocą polskich korespondencyj w jednym z najbardziej wrogich naszemu narodowi pism rosyjskich, piętnowałoby go jako zaprzańca sprawy narodowej.

Czem były korespondencye, podpisywane jakby dla szysterstwa, kryptonimem „prawdziwego Polaka“ w *Warszawskim Dniemniku*, wiemy i pamiętamy to wszyscy bardzo dobrze, bo gdy przed dwoma laty pojawił się w *Dniemniku* cały ich szereg — prasa polska, bez różnicy odcieni, napiętnowała je jako propagowanie zdrady narodowej, a cała polska opinia publiczna przyjęła je ze wstrętem i

oburzeniem. Wystarczy przypomnieć, że autor owych listów szkalował i oczerniał społeczeństwo galicyjskie, wśród którego „prawdziwi Polacy“, przychylni Rosyi muszą milczeć, bo głosy ich zagłusza „oddana szlachcie i Niemcom prasa“ do spółki z policją, wobec czego tem silniejsze stają się przekonania prawdziwych Polaków, tem goręcej przejmują się oni rosyjską ideą państwową i orzeźwiającym duchem Słowiańszczyzny.

„Doświadczenie nauczyło ich (prawdziwych Polaków), że konstytucya wyszła tylko na korzyść szlachty i żydów, że pozwalając na konfederatkę, zniweczyła dobrobyt i doprowadziła do nędzy, a poprowadzi do walki bratobójczej i zguby, jeżeli mają się spełnić brednie Badenich i Popowskich“. Rosya żąda od Polaków tego samego, czego wymagają Austria i Prusy, a prawdziwi Polacy „woleliby się uczyć po rosyjsku“ i „połączyć się węzłem miłości i braterstwa z całą Słowiańszczyzną“. „Kto żąda szczerości od drugich — pisze dalej — sam powinien być szczerym. Niechaj Polacy żywią szczerą miłość do rosyjskiego narodu, do rosyjskiej idei państwowej, do Słowiańszczyzny, — niechaj szczerze zerwą wszelkie stosunki z wrogami Słowiańszczyzny, Niemcami...“ „Prasa niemiecka nazwała obietnice rosyjskie „błędny ogniki“, ale jeżeli gdzie szukać takich błędnych ogników, to właśnie w Galicyi, gdzie szlachecko-rewolucyjna przewrotność puszcza fajerwerki patryotyczne“.

Rzecz jasna, że nieznany, a zagadkowy autor tych korespondencyj potrafił obudzić w ogóle polskim, obok uczucia powszechnej i niekłamanej wzdąry, także pewne zaciekawienie. Poczęto go szukać i domyślać się. Pierwotnie podejrzenia zwróciły się przeciw niejakiemu Żychlińskiemu, beznarodowcowi z polskim nazwiskiem, żyjącemu w Czechach, a znanemu z pochwalnych hymnów na cześć Rosyi i caratu. Żychliński, uganiający się od dawna za sławą, choćby herostratową, ani potwierdzał tego domysłu, ani mu zaprzeczał, byłby może nawet przyjął chętnie na swe barki całą zasługę owych elukubracyj, pokazało się jednak, że on nie jest ich autorem. Poczęto szukać kogo innego i — jak się zdaje — znaleziono.

W *Przeglądzie Wszechpolskim* (numer 12, z 15 czerwca 1896 r.) korespondent warszawski tego pisma wystąpił z twierdzeniem, które na razie wywołało powszechne zdumienie, że owym „prawdziwym Polakiem“ jest nie kto inny, jak przewodźca ruchu chrześcijańsko-socyalnego w Galicyi, podówczas socyalny demokrat ks. Stanisław Stojałowski. Co się stało dalej, wiadomo. Ostatecznie sprawa przez dwa lata pozostała w zawieszeniu, aż obecnie wyszła znów na jaw, by z ust samego ks. St. znaleźć najautentyczniejsze potwierdzenie.

Bo czyż to nie jest wyraźnem niemal potwierdzeniem, gdy ks. Stojałowski przyznaje bez sążnienia, że pisał korespondencye do dzienników rosyjskich (czy w języku polskim, czy w jakimkol-

Amfitryon Mickiewicza.

(Dokończenie).

Ponieważ dziś szukamy pochodzenia każdego wiersza, wyszłego z pod pióra Mickiewicza — mogą więc śmiało jego biografowie-krytycy przypuszczać, że słynne obiady Żelwietra znalazły swe echo w „Panu Tadeuszu“, że nie jeden z nich szczegół pozostał w pamięci Mickiewicza, kiedy w kilka lat później kreślił swe epos szlacheckie. Nie piszę tego żartem. Między obiadami Żelwietra, które „były typami dawnych szlacheckich biesiad“ i obfitowały „w najlepsze przysmaki krajowe“, a napisaniem Pana Tadeusza upłynęło zaledwie lat kilka, Mickiewicz zaś zbyt młodo i w zbyt twardych okolicznościach opuścił Litwę, aby z niej mógł wynieść wspomnienia tego rodzaju. Może też u Żelwietra przeglądał i robił sobie notaty z owej księgi co:

...miała tytuł: „Kucharz doskonały“

W niej spisane dokładnie wszystkie specjały

Stolów polskich...

Mniejsza wreszcie o to, czy poeta jadł u Żelwietra „barszcz, królewskim zwany i rosół staropolski, sztucznie gotowany“, czy u niego poznał się z „łososiami suchymi dunajskimi“, „półgęskami tłustymi“, „kumpiami“, „skrzydlakami ozoru“, które wszystkie były „sposobem domowym uwędzone w kominie dy-mem jalowcowym“, czy u niego wreszcie spotkał się z owym sławnym bigosem, „którego słowy wydać trudno, smak przedziwny kolor i woń cudną“, — dość,

że Żelwietrowi zawdzięczał poeta sporo chwil przyjemnych i wesołych i że żywił dla niego przyjazne uczucie. To samo jużby wystarczyło, aby postać Żelwietra nie była dla nas obojętną.

Co się z nim później stało, gdzie przepędził swoje ostatnie lata i kiedy umarł, tylko domyślać się można. Zdaje się być pewnem, że po r. 1831 powrócił na Litwę, bo jak twierdzi jego córka w listach do Kraszewskiego „Żelwietrowska gościnność“ była słynną na Litwie, stała się przysiółkową. Córka ta, Julia Bobińska wspomina o swojej nieboszczce matce już w r. 1847, a o swym ojcu jako nieboszczku dopiero w jedenaście lat później. W r. 1860, przywiozła ze sobą do Warszawy nieco szkiców Orłowskiego i pragnęła je koniecznie sprzedać, „bo to ma być fundusik dla biednej sieroty, która z nie-szczęśliwego urodzenia nie miała prawa do wspólnego z nami spadku po moim ojcu“. Szczegóły te każą przypuszczać, że Żelwietr zakończył życie mniej więcej około r. 1855. Miałby więc w chwili śmierci lat około ośmdziesiąt, coby się zgadzało z nadanym mu przez jego córkę tytułem „patryarchy Litwinów“. Przesyłając Kraszewskiemu litografowany portret swego ojca, pisze Bobińska: „nie może być, żebyś Pan o moim Ojcu jako o zacnym bardzo człowieku, o patryarsze Litwinów nie słyszał, nie pomówisz mnie zatem o szarą pyszkę, kiedy dodam, że w mojem przekonaniu każdy dobry szlachcic litewski powinien by mieć na swojej ścianie wizerunek tego tak godnego człowieka“.

Żelwietr interesuje również jako przyjaciel Aleksandra Orłowskiego. Dzisiejsze pokolenie mniej się

zajmuje tym genialnym artystą, który w swoim czasie wzbudzał podziw swoich i obcych, bez przesady mówiąc: był głośny w całej Europie. Car Aleksander mianował go nadwornym malarzem¹⁾; Collincourt, poseł Napoleona, zamawiał u niego dla siebie i swego władcy masę obrazków — Akademia petersburska nabywała jego prace i mianowała go swoim członkiem. Porównywano go raz do Hogarta, to znowu do Tieniersa; byli tacy, co go przenosili nad Verneta. Obrazy i rysunki jego przepłacano; znaczna ich część, zwłaszcza obrazów olejnych, znajduje się w Anglii. Albumy z jego rysunków, odbijanych litograficznie, rozchodziły się szeroko i należą dziś do wielkich rzadkości...

Ścisła przyjaźń, łącząca Żelwietra z Orłowskim, można powiedzieć, że nie ustała nawet poza grobem, bo kiedy Orłowski umarł w roku 1832, Żelwietr zajął się serdecznie opieką nad pozostałymi po nim dziełami²⁾.

„Nikt pewnie nad pana Kaspra nie posiada obfitszego zbioru szkiców Orłowskiego“ — pisał Ody-niec; — potwierdza to w części i Rastawiecki, wylizując Żelwietra między tymi, co posiadają prace Orłowskiego. Bliższych szczegółów o tym zbiorze jednak nie mieliśmy, — dopiero listy Bobińskiej rzucają na niego niejaki światło. Naprzód donosiła ogół-

1) Mieszkał tuż przy cesarzu, na dworze, jak

[w raju, A nie uwierzy hrabia, jak tęsknił do kraju.

(Pan Tadeusz).

2) Rastawiecki: Słownik malarzy, II, 82.

wiek innym, to rzecz zupełnie obojętna) i że były to korespondencye w duchu „ugodowym“. Pomijamy na razie kwestyę, do której jeszcze wrócimy przy omawianiu trzeciego działu sprostowania ks. St., czy mianowicie owe korespondencye były identyczne z haniebnymi wprost listami „prawdziwego Polaka“ w *Dzienniku Warszawskim* — tu jedynie stwierdzamy, że niemal wszystkie artykuły, t. zw. ugodowe, pomieszczane w owym czasie w pismach rosyjskich, ubliżały wprost godności naszego narodu, radziły mu popełnić samobójstwo polityczne, za misę soczewicy sprządać najdroższe skarby: wiarę i język, utopić się i rozpląnąć w „wielkiej ojczyźnie wszechrosyjskiej“, z zaparciem się swej odrębnej indywidualności, z zatraceniem zdobytej wiekami samoistnej kultury i cywilizacji.

Zaznaczamy, że należy stanowczo odróżnić pomiędzy ugodową polityką, prowadzoną przez Baranowskich, Górskich, słowem przez polskie ugodowe stronnictwo, z którym można się godzić lub nie, ale zaprzęstwa mu zarzucić nie można — a wspomnianymi korespondencyami w pismach rosyjskich, w których zupełny indyferentyzm w rzeczach narodowości, języka i wiary, pogarda dla wszystkiego co było i jest treścią polskiego patriotyzmu, wyniesione zostały do wysokości programu.

Czy godziło się Polakowi, przywódcy jednego z polskich stronnictw włościańskich, katolickiemu kapłanowi, wchodzić na tę drogę i innych na nią za sobą ciągnąć — niech na to odpowie... chcieliśmy napisać: sumienie ks. Stojalskiego, ale po jego wykretniej obronie obawiamy się, że będzie to apel bezskuteczny. Niech na to odpowie opinia polska bez różnicy odcieni.

Z ziemi przemyskiej.

Postanowiono w obozie ruskim obchodzić dnia 17 b. m. w całej Galicji wschodniej pięćdziesięciolecie zniesienia pańszczyzny w sposób uroczysty, a to zwolując wiecie, na które miało przybyć duchowieństwo, stawić się licznie inteligencja i włościanie. Do solidarności zobowiązały się wszystkie stronnictwa. Poseł Stefan Nowakowski atoli wytłamał się z klubów karności i zwołał na własną rękę wiec do Przemyśla na dzień 15 b. m. Porządek dzienny ułożono dyplomatycznie dla zachowania pozorów łączności z resztą partji, stawiając jako referat główny: sprawozdanie z trzechletniej czynności poselskiej Stefana Nowakowskiego.

P. Stefan Nowakowski, przekonany o swej popularności, mniemał, że wiec zgromadzi wszystkich przyznających się do programu radykalnego. Zawiodła go jednak nadzieja, jawiło się zaledwie około 80 włościan bardzo młodych i ze stu robotników miejskich, w połowie żydów. Udział liczebnie tak słaby, pomieszał p. Nowakowskiemu szyki i nie dał sposobności do przeprowadzenia tego, co było głównym celem wiecu: uchwalenia fuzyi radykałów ruskich z stronnictwem socjalno-demokratycznym. Wiec poprzestał na treściwym zdaniu sprawy z swej czynności poselskiej, przyczem innym stronnictwom ruskim nie szczędził wyrzutów, iż sprawę chłopską zdradzają i jedynie cele osobiste mają na oku. Brat posła, akademik p. Michał Nowakowski obrobił patent, znoszący pańszczyznę, w duchu broszury p. dr. Franki, tak zachwalanej przez *Dziło*. Wreszcie Piotr Nowakowski użył sobie do woli na szlachcie, utuczonej krwawicą chłopską. Trójca Nowakowskich pomimo miotania się i „szlagierów“, jakie dotąd zazwyczaj okłaskiwano, nie może pochwalić się sukcesem. Słuchacze w siermięgach rozeszli się z charakterystycznymi słowy na ustach: „Ta szczo wyręchtował... ta nycz ne wyręchtował“.

nikowo Kraszewskiemu, że posiada „ogromną masę szkiców Orłowskiego, przez niego ojcu jej ofiarowanych“, a kiedy Kraszewski prosił o przesłanie mu do przejrzenia tej „ogromnej księgi“, Bobińska uczyniła zadość jego żądaniu.

Dowiadujemy się jednak tylko tyle, że w księdze tej znajdowały się, między innymi, trzy karykatury Żelwiera i projekt na pomnik kr. Józefa Poniatowskiego. O projekt ten prosił Orłowskiego generał Mokronowski, którego trzy listy w tej sprawie Bobińska dołączyła do przesyłki „Albumu“. Mam ja coś jeszcze — pisze Bobińska — nader ciekawego i jedynego w swoim rodzaju i na zapotrzebowanie pańskie wyjmę z ram i do obejrzenia panu przeszlę, ale wyznam szczerze i otwarcie, że wołałabym stokroć, gdyby pan, zaciekawiony tem, co tu opiszę, zjechał sam do naszej szlacheckiej litewskiej chatki, bogatej przedewszystkiem w staropolską i Żelwierską tradycyjną gościnność....

Owóż ów egzemplarz, który jak wędkę na Pana zarzucam, jest taki: w 1818 roku Orłowski będąc z wielu innymi rodakami na obiedzie u ojca mego w Petersburgu, siadł po obiedzie przy biurku jego i znalazłszy ogromny arkusz papieru, nie nikomu nie mówiąc, cichaczem wybrał z tego grona siedmiu najbliższych przyjaciół mego ojca, siebie ósmego, a mego ojca dziewiątego i ołówkiem zrobił te dziewięć popiersia, dziwnego podobieństwa, pod każdym dał

Odmienny miał wygląd wiec „Rady selskiej“ w dniu 17 b. m. Wiec poprzedziło nabożeństwo w katedrze ruskiej, na sali w teatrze letnim widniało kilka sutan i surdutów. Udział ogólny był słaby. P. Stefan Nowakowski uchylił się od wygłoszenia referatu o patencie znoszącym pańszczyznę i wyjaśnił, dlaczego zwołał wiec 15 bm. na własną rękę. Rzekł: „zwołałem wiec, bo na waszych zgromadzeniach nie dajecie mnie mówić, bo ograniczacie i gnębicie wolność słowa, ja zaś i moje stronnictwo nie polączymy się z wami nigdy, ponieważ w waszym programie nie ma ani szczerości, ani prawdy“. Dr. Kormosz, adwokat, zastąpił Nowakowskiego. Mówił o zniesieniu pańszczyzny ogólnie z umiarkowaniem. Nie podobało się to p. Michałowi Nowakowskiemu. W swem przemówieniu, raczej polemicznej odpowiedzi, rzucił się gwałtownie na p. dr. Kormosza, pomawiając go o błąd, lawirowanie, staranie się o względy panów itp. W obronie p. dr. Kormosza stanął p. dr. Stachura, lecz i temu dał ostrą odprawę w stylu wcale nie parlamentarnym, rozsierdzony p. Michał Nowakowski. Zapanował niepokój, przerywano mowcom, zgromadzenie weszło w znak bory. Uchwalono rezolucyę o wykupnie obszarów dworskich, celem podziału między włościan, o zniesieniu armii stałej i odniesieniu się do władz centralnych w Wiedniu w sprawie wyborów naczelników gmin w powiecie przemyskim, zalegającej w starostwie.

Oba wiece chybiły. Stąd wolno wnioskować, że lud w ziemi przemyskiej, zajęty troską o chleb codzienny, stracił smak do polityki wielkiej, która oprócz wysunięcia kilku osobistości na czoło, żadnych innych nie przyniosła mu korzyści. Lud ten woli, jak wykazał wiec chłopski w Krzyweży, radzić o tem, co mu bliskie, o gospodarce gminnej, o poprawie bytu ekonomicznego, o melioracji roli, bo takie horyzonty są mu bliższe. Objaw ten należy uważać za zbawienny, a obowiązkiem każdego obywatela, miłującego kraj, jest w tym kierunku iść ręką w rękę z włościanstwem, pomagać chłopu radą i czynem.

Gladstone.

II.

W roku 1835 objął Gladstone tekę ministra dla spraw kolonialnych, lecz po dwu miesiącach gabinet torysowski R. Peela ustąpił, a z nim ustąpił i Gladstone.

W tym czasie ruch umysłów w Anglii zajęty był sprawami stosunku kościołów protestanckich: anglikańskiego i presbyteryańskiego do państwa, a Gladstone, który we wszystkich sprawach, żywo zajmujących opinię publiczną, wybitny brał udział, oddał się teraz szczegółowemu badaniu stosunków wyznaniowych w Anglii. Rezultatem tych prac były dwie naukowe rozprawy ogłoszone, które swego czasu potężne wywołały wrażenie.

The state in its relations with the Church (stosunek państwa do kościoła) wydane w r. 1838, oraz druga rozprawa w tej samej materji *Church principles considered in their results*, zasady kościoła rozwiązane w swych konsekwencjach, wydane w roku 1840, zrobiły imię młodego polityka głośnem w całej Anglii.

Organizacja stosunków rozmaitych wyznań w Anglii była w pierwszej połowie obecnego wieku bardzo zawiłana. Nie licząc sekt pomniejszych, domniwały w 3 częściach W. Brytanii trzy kościoły: kościół anglikański w Anglii, kościół presbyteryański w Szkocji i kościół katolicki w Irlandji. Lecz jedynie dwa pierwsze były przez państwo urzędowo uznane; kościół anglikański jako kościół państwowy

cyfrę, a przed, nad, lub po za sobą umieścił godło każdego, okolił to zgromadzenie wężem, a po rogach dał herby Litwy i Polski; pod spodem własną ręką ołówkiem napisał „Aleksander Orłowski w Peterburgu dnia 24 Augusta 1818 roku dla swojego przyjaciela Żelwiera“. Skończywszy to, nie powiedziawszy nikomu ani słowa, podsunął pod inne papiery i wyszedł; nie prędko potem mój ojciec przypadkiem znalazł tę drogą pamiątkę, kazał ją za szkło oprawić i dziś to się stało moją własnością“....

Z listów Bobińskiej da się jeszcze wyjąć parę szczegółów. Oto posiadał Żelwiera, „zbiór własnoręcznych podpisów Orłowskiego w różnych językach“, oraz wiersz Kossaka pisany do tego znakomitego rysownika. Ale nie tylko na samych szkicach i pamiątkach po Orłowskim ograniczały się zbiory Żelwiera. Córka posiadała po nim „cały zbiór starożytnych narodowych i znakomitych pamiątek“. Muzeum wileńskiemu darowała „kapę z konia Jana III, na której wjeżdżał do Wiednia“. Rękopism Thorwaldsena „ostatni dar ojca“ i jakiś dzwonek spieniężony na korzyść Lompy, głośnego niegdyś pisarza i nauczyciela na górnym Śląsku, — dzwonek ten musiał posiadać wysoką wartość archeologiczną czy artystyczną, bo taki znawca, jak Kraszewski zapalił się do niego i nabył go na swoją własność. Na rodziny pięciu poległych złożyła Bobińska jakiś starożytny pierścionek, który z owym dzwonkiem stano-

w Anglii; kościół presbyteryański jako kościół państwowy w Szkocji; kościół katolicki zaś był prawnie nieuznawany, na podstawie słynnego testactu z roku 1673 urzędy publiczne mogli piastować Anglicy protestanci, uznający kościelny supremat króla. Dopiero liberalny bill gabinetu księcia Wellingtona w r. 1829 wprowadził emancypacyę katolików w Anglii. Mimo to pozostały kościoły państwowe, anglikańskie i presbyteryańskie, one wyłącznie były przez państwo uznawane, protegowane i subwencjonowane, one posiadały dobra i pobierały daniny nawet w Irlandji, gdzie 6-milionowa ludność była nawskróś katolicką; kościół katolicki pomimo aktu emancypacji r. 1829 był jedynie tolerowanym, a duchowieństwo katolickie żyło z łaski i jałmużny Irlandczyków.

Gladstone podejmuje tezę niezawisłości kościoła od państwa, jednakże jako głęboko wierzący protestant, utrzymuje zasadę, że państwo każde opiera się na religijnych podstawach, a jako takie ma obowiązek przyczyniać się do rozszerzania religijnych przekonań.

W czasie drugiego ministerstwa R. Peela 1841—1846 Gladstone objął przewodnictwo urzędu mennicy królewskiej, oraz przewodnictwo w urzędzie handlowym, niesłuchanie ważną pozycyą w życiu publicznym w Anglii, w r. 1843 wchodzi jako członek gabinetu do ministerstwa Peela, różni się z nim jednak co do kwestji subwencji państwowej dla uniwersytetu w Irlandji, wskutek czego z gabinetu występuje, aby w rok potem znów objąć w tymczasowym gabinecie tekę ministra dla spraw kolonialnych. Drugie ministerstwo Roberta Peela, to epoka wielkich reform podatkowych w Anglii, wprowadzenia podatku osobisto-dochodowego (*income tax*) dla obywateli, mających powyżej 150 funtów rocznego dochodu. Chwila to również i w innym kierunku niezmiernie poważna. Zbiegły się wówczas trzy wielkie ruchy, które położyły swe piętno na rozwoju moralnym, duchowym i materyalnym W. Brytanii.

W tym czasie przypada ruch Chartystów, ruch irlandzki i ruch wolnohandlowców, męczerska agitacja przeciw cłom zbożowym.

W ruchu chartystów, trwającym lat dziesięć (1838—1848) idzie o koalicję radykalnych liberalów z robotnikami, celem wywalczenia powszechnego prawa głosowania (słynnych 6 punktów karty ludowej z maja 1838).

Wielkie monstr-meetings, trzy monstr-petycje do parlamentu z podpisami 3 milionów petentów, agitacja radykalnego ekspastora Stephansa pod hasłem każdy, kto żyje, wolnem powietrzem oddecha, ma prawo do swojego domu (*home*), agitacyjne mowy dwu egzaltowanych Irlandczyków, którzy ruch chartystowski ujęli w ręce: O' Connora i O' Brien'a.

Drugim potężnym ruchem, który podówczas Anglię wstrząsał, był ruch irlandzki, dążący do odwołania (*repeal*) unii Irlandji z Anglią, dokonany uchwałą parlamentu w Londynie r. 1800 i znoszący parlament w Dublinie i wszelką autonomię zielonej wyspy.

Irlandya, zamieszkała przez dwa narody: celtyckich z pochodzenia i katolickich z wiary Irlandczyków, którzy stanowili 6-milionową ludność włościańską na całej wyspie i kilkudziesięciu tysięcy kolonistów angielskich i szkockich, zamieszkałych w prowincji północno-wschodniej Ulster. Irlandzkie majątki, wielką własność zagarnęła kilkaset rodzin z bogactwem szlachty angielskiej t. zw. „landlordów“. Stąd opozycja ludności rodzimej przeciw ciemierzcom angielskim naturalna. Katolickie wyznanie było zakazane przez prawo; kler katolicki tolerowany jedynie, nie miał ani przywilejów żadnych, ani władzy, ani dochodów; żył z jałmużny i dobroczynności wiernych; kościół anglikański na wyspie uznany za oficjalny, pro-

wił dla niej „dwie najdroższe pamiątki po rodzicach“. Po matce posiadała „sztambuch bogaty nie ilością, ale jakością rysunków“. Wreszcie posłała Kraszewskiemu do przejrzenia modlitewnik jakiegoś zakonika Niemca, „który ojciec mój Gaspar Żelwiera zapisał w katalogu jako książkę przed drukiem napisaną“.

Jak zatem widzimy, zbiory Żelwiera były przez niego skatalogowane...

Oto i wszystko, co wiemy o Żelwierzce, przyjacielu Orłowskiego, amfitryonie Mickiewicza, Lukullusie dla ziomek, patryarsze Litwinów i zbieraczu narodowych pamiątek. Muszą jeszcze żyć ludzie na Litwie, którzy więcej o nim powiedzieć mogą.

Niech powiedzą.

Kazimierz Bartoszewicz.



**Zefiry, Batysty, Satyny i Lewantyny najnowsze
na suknie i fluzki — poleca w wielkim wyborze**

Nikołaj Ludwig

Lwów, plac Maryacki l. 8.

tegowany przez rząd, utrzymywany z dochodów olbrzymich dóbr i opłat, nałożonych na ludność katolicką. Do sprawowania jakiegokolwiek urzędu państwowego, mimo uchwalonego przez parlament w r. 1829 aktu o emancypacji katolików, nie dopuszczono ludności miejscowej w Irlandyi. Dla katolickich Irlandczyków wszystkie urzędy były zamknięte. Nawet sędziowie pokoju, samorząd gminny był w ręku obcych w Irlandyi.

Własność ziemską w ręku wielkich landlordów, na miejscu nie mieszkających, zarządzana przez ofycjalistów, włóścianin irlandzki nawet na tym kawałku ziemi, na którym z ojca i dziada siedział, nie był właścicielem lecz dzierżawcą, zależnym od widzimisie lordów (*tenant at will*); ludność bardzo liczna, przeszło 6 milionowa żywiąca się ziemniakami i pijąca wódkę, żyła w największej nędzy i opuszczeniu. Polityczna odrębność Irlandyi zniesiona. Wszystkie te powody niezadowolenia wywołały w Irlandyi pierwszy wielki ruch agitacyjny przeciw Anglikom, trwający lat 12, od 1832—1844. Na czele ruchu stanął agitator O'Connell, który swą porywającą wymową zapalał tłumy, urządzał meetings, jak ów słynny w Tara i Clautorf w r. 1843, na którym miało być obecnych ćwierć miliona ludzi; O'Connell żądał reform dla kościoła katolickiego w Irlandyi i dla dzierżawców, oraz politycznej autonomii dla Irlandyi. Żądanie swe przeprowadzić chciał na drodze legalnej, pokojowej, konstytucyjnej za pośrednictwem „zelektryzowania opinii publicznej“. W tym celu połączył się z stronnictwem liberalnym w Anglii, które tym aliansem skompromitowane, musiało oddać rządy w ręce konserwatystów pod wodzą Peela. (C, d. n.).

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

O miejscu pobytu eskadry hiszpańskiej nie ma żadnej wiadomości. Wieści, rozgłoszone ze źródła amerykańskiego, o walnej bitwie pod St. Nicolaus (w północno-zachodniej kończyźnie wyspy Haiti), zostały zaraz zaprzeczone urzędowo z Waszyngtonu.

Owa wieść była mało prawdopodobna, nie dlatego, że donosiła o zatopieniu 12 okrętów hiszpańskich; bo gdy przyjdzie do walnej bitwy na morzu, nie obejdzie się bez strat olbrzymich, lecz dlatego, że komendant eskadry hiszpańskiej Cervera, kiedy był w porcie S. Juan de Cuba, dowiedział się dokładnie o tem, że na wschód od Kuby, a więc u brzegów wyspy Haiti, krąży eskadra amerykańska, która ma utrudnić dalszą podróż do Hawanny, a nikt nie przypuszczał, że Cervera zechce się narażać na walną bitwę, bo gdyby tak było, byłby dążyć na wody antylskie, wybrać drogę krótszą i już dawno starłby się był z Amerykanami. Dotarłszy do S. Juan de Cuba, Cervera skierował się prawdopodobnie na zachód ku portowi Cienfuegos na południowym wybrzeżu Kuby, a stąd dalej ku Hawannie.

Tak — jak się zdaje — przewidują także w Ameryce, i dlatego oczekują eskadry hiszpańskiej na wodach między Kubą a amerykańską, twierdząc morską Key-West. Tu bowiem skoncentrowała się cała flota amerykańska, z obu eskadr złożona.

Tak przynajmniej donoszą z Key-West do Londynu, że dnia 19. o świcie eskadra pod komendą Schleya zarzuciła kotwice na sześć mil morskich od portu, a eskadra Sampsona o godz. 5 popołudniu, oraz trzy wielkie okręty transportowe. Nim te eskadry skupiły się pod Key-West, inne cztery okręty amerykańskie, które tam stały, wypłynęły pospiesznie na pełne morze — widocznie w celu wypatrzenia eskadry hiszpańskiej.

Z powyższych manewrów można wnioskować, że tam na wodach między Kubą a Key-West przyjdzie do śmiertelnego starcia. Warunki dla Hiszpanów nie są bynajmniej korzystne, bo siła eskadry hiszpańskiej w porównaniu z siłą połączonych eskadr amerykańskich jest niedostateczna, aby im podołać.

Wiadomości polityczne.

Ruch przedwyborczy w okręgu Tarnopol-Skałat-Zbaraż. Z okręgu tym — jak wiadomo — kandyduje na posła do Rady państwa profesor lwowskiej politechniki dr. Placyd Dziwiński, znany w szerokich kołach naszego miasta ze swej dodatniej obywatelskiej pracy. P. Dziwiński objeżdża obecnie poszczególne gminy okręgu wyborczego, przedstawiając się wyborcom i porozumiewając z nimi obojętnie.

Lud w tych okolicach, jakkolwiek tu i owdzie obalamucony teoryjami komunizmu z jednej, a kwestyą podziału Galicji z drugiej strony, czuje instynktownie szkodliwość tych teoryj i garnie się, po chwilowym przejściu fazy niedowierzania, prawie z pełnem zaufaniem do tego, który serdeczniej do niego przemówi, a poważnie i jasno skutki działania, na nienawiści opartego, wytłumaczy i przedstawi. Nie trzeba mu wcale schlebiać, można mu najprzykrzejszą prawdę powiedzieć, byle zauważał, że mówiący jest mu życzliwy.

Korespondent nasz donosi, że zwiedzane przez

prof. Dziwińskiego wsie (a zwiedził ich dotychczas przeszło 50) nawet najbardziej radykalizmem prześlągnięte, jak Kurowce, Zarudzie, Myszkowice, Kupczyńce i inne, po dłuższej pogadance swobodnej a życzliwej, bądź zupełnie mu się oddały, bądź z żalem swe przedwczesne związanie się gdzieindziej stwierdzały i o życzliwą opiekę prosiły.

Prof. Dziwiński, objechał dotąd okręg sądowy tarnopolski i mikuliniecki, na przyszły tydzień jedzie w Zbaraskie i Skałackie.

Z Podwołoczysk donoszą nam:

W ubiegły czwartek przybył tu poseł Kozakiewicz z towarzystwem dr. Iwana Franki, który, jak wiadomo, wystąpił ze swoją kandydaturą na posła z okręgu Tarnopol-Skałat-Zbaraż. — W braku słuchaczy udał się p. Kozakiewicz na kwaśne mleko do pobliskiej wsi Staromiejszczyzna, jednak tutaj nie doznał wcale żadnego przyjęcia.

Dopiero po południu odbyło się zebranie przy nader szczupłym udziale w domu masarza Bobka. Poseł Kozakiewicz przedstawił jako kandydata dr. I. Frankę, wzywając, by na żadnych profesorów nie głosowano.

Następnie odbyło się zgromadzenie we wsi Zadniszówka, gdzie przemawiał dr. I. Franko.

Przemówienia obu panów nie zrobiły żadnego wrażenia na zgromadzonych, z wyjątkiem nielicznej garstki radykałów, dlatego wieczorem odjechali do Lwowa, narzekając zapewne na niegościnnosć i ciemnotę tutejszych mieszkańców.

Oryginalnym co najmniej jest ten poseł socjalno-demokratyczny, który w czasie, gdy jego stronnictwo we Lwowie przyłącza się z całą czcią i pietyzmem do obchodu setnej rocznicy urodzin Mickiewicza — obwozi po prowincji i zaleca ludowi człowieka, który z niskich pobudek targnął się zuchwale na cześć największego naszego wieszcza.

W Niemczech po zakończeniu narad pruskiej Izby poselskiej agitacja wyborcza wszystkich stronnictw zgromadzeniami i ulotnami pisemkami rozwinięła się jeszcze bardziej. Największe i najszerze wysiłki rozwija jednak stronnictwo socjalistyczne; zapobiegliwość z jego strony jest niezmordowana, a środki pieniężne, jakimi rozporządza, obfite, jak świadczy o tem odezwę i pisemka ulotne, drukowane i rozrzucone w setkach tysięcy egzemplarzy. Dla przykładu podamy niektóre liczby: W Berlinie wydrukowano i rozrzucono odezwę w pół miliona egzemplarzy; we Wrocławiu w 40 tysiącach, w Lipsku w 200 tys. w Halli w 25 tys. i t. p. Dotąd różne miejscowe organizacje socjalistyczne wydrukowały i rozrzuciły już około miliona egzemplarzy swoich odezw. A agitacja za pomocą odezw jest dopiero przygotowaniem i początkiem właściwej roboty. Pieśniadze na to — jak zapewnia naczelne kierownictwo stronnictwa — znajdują się z pewnością; dostarczą ich sami robotnicy, o ile zabraknie, bo na początek fundusz agitacyjny jest już zawczasu dobrze zaopatrzony.

W przeszłych wyborach do parlamentu agitacja kosztowała socjalistów przeszło 133 tysięcy marek. Teraz fundusz agitacyjny posiada już zapasy znaczniejsze, a powiększy się w miarę, jak wzrastać będzie gorączka wyborcza.

Organ ks. Bismarka *Hamb. Nachrichten*, podając powyższe cyfry i zastanawiając się nad ruchem wyborczym socjalistów, domaga się od rządu, aby ten włożył na urzędników jawnie i otwarcie obowiązki agitowania i głosowania za kandydaturami rządowymi.

W innym numerze tego pisma umieszczono artykuł, mający przekonać o koniecznej potrzebie uchwalenia nowej ustawy przeciw socyalistom. Powód do tego artykułu dały temu dziennikowi rozruchy we Włoszech. W artykule tym zarzuca Bismark kierownikom polityki w Niemczech ten błąd, że przywykli uważać socjalistów za stronnictwo polityczne tak samo uprawnione, jak inne stronnictwa. A do czego to prowadzi, to pokazało się we Włoszech. Dlatego radzi korzystać z cudzego gorzkiego doświadczenia, a zarazem twierdzi, że lepiej byłoby Włochy wyszły, gdyby były zatrzymały dawne ustawy wyjątkowe, niż wyszły teraz po zniesieniu owych ustaw. Takie ustawy wyjątkowe są przecież mniej uciążliwe i bolesne dla narodu, niż taki stan, do jakiego dojść musiało, gdy wojsko musiało wystąpić przeciw ludowi i okazała się potrzeba stanu obłężenia.

Ustawa niemiecka przeciw socyalistom była właśnie środkiem zapobiegawczym przeciw rozruchom. Tak wmawia Bismark, ale — jak się zdaje — bezskutecznie. W Niemczech doświadczenie wykazało i pouczyło, że właśnie w okresie ustaw wyjątkowych przeciw socyalistom socjaliści najwięcej się wzmogli w siłę. Pokazywał to wymownie wzrost liczby głosów przy każdym następnym wyborze do parlamentu. Zresztą odmienne są stosunki we Włoszech — a w Niemczech, a nadto długi okres zupełnego spokoju wewnętrznego w Niemczech od czasu zniesienia ustaw wyjątkowych przeciw socyalistom świadczy dostatecznie, że bez takich ustaw można się snadno obejść.

Obchód Mickiewiczowski

we Lwowie.

Na placu Marjackim

Sprawozdanie nasze uzupełniamy następującymi szczegółami:

Po p. Liberacie Zajączkowskim (zob. wydanie poranne), zabrał głos akad. Leszczyński w te słowa:

W uroczystym dniu, w którym wszystkie warstwy polskiego narodu nieśmiertelne imię Adama Mickiewicza mają na ustach — zabieram głos, aby uczcić je imieniem tych, których sercami poezya po wszystkie czasy wstrząsała najsilniej; imieniem tych, którym natchnione słowa „Ody do młodości“ wytknęły tak wzniósł, jak nigdy przed tem stanowisko wśród społeczeństwa; staje, aby w miejscu, w którym wyniosłe dzieło sztuki pamięć wieszcza najdalejzym będzie przekazywać pokoleniom — młodzieży polskiej hołd, cześć i uwielbienie położyć za kamień węgielny.

My młodzi, którzy na wielką epokę naszych porobiorowych dziejów nie patrzyliśmy już własnymi oczyma, my, którzy nad naszymi głowami nie wiedzieliśmy płynących orłów i chwiejących się sztandarów, nie słyszeli huku dział i dźwięku bojowych surm na polach naszych klęsk i naszej narodowej chwały, my, to „urodzone w niewoli, okute w powieciu“ pogrobowe Polski pokolenie, na rozdrożu dwu wieków stojące, my w tej podniosłej chwili łączymy wszystkie uderzenia naszych serc z biciem serc całego polskiego narodu.

W dziejach ludzkości nie było może poety, któryby takim stał się narodu swego bożyszczem, jak dla Polaków Adam Mickiewicz. Bo też żaden naród na świecie nie może się poszczycić, że wydał wieszcza, któryby był zarazem potężniejszym mocarzem ducha i artystą w formie, większym poetą i lepszym człowiekiem, czystszych idei apostołem i większym rodaków swoich dobroczyńcą.

Może są poeci, którzy stworzyli więcej, może są wszechstronniejsi, oryginalniejsi od niego, może są tacy, którzy głębokością filozoficznych myśli i wszechświatową doniosłością poruszanych przez się zagadnień pozo-

stawili go za sobą. Ale zaprawdę nie wskaże nam żaden naród geniusza, któryby równocześnie tak doskonale zaspakajał estetyczne potrzeby czytelników, a zarazem tak potężnie wstrząsał sercami; nie wskaże nam wieszcza, któryby swe natchnienia w tak czystych i pięknych czerpał źródłach, i w życiu, jako brat, mąż i ojciec, jako patriota i jako obywatel wszechludzkiej społeczności tak doskonale godził czyny ze słowami! A już niewątpliwie nie wskaże nam człowieka, któryby w życiu duchowym swego narodu taką, jak on, odegrał rolę, któryby w takim, jak on, stopniu, uczynił zawód poety kapłaństwem idei narodowej, tak jak on myślał i czuł za miliony, tak jak on był rozumem, sercem i sumieniem swego narodu, a ojcem i stróżem swojej Ojczyzny.

Jak Goethe mógł powiedzieć o sobie, że „czego nie przeżył, tego nie wypowiedział“, że jego utwory są ułamkami wielkiej spowiedzi, tak Mickiewicz może o sobie powiedzieć, że wyśpiewał wszystko, co przeżył nie tylko on sam, ale z nim razem cały jego naród i że jego poezye są ułamkami życia niejednego tylko człowieka, ale kilkanastu milionów ludzi.

Tyrteuszowi Polski — niewolnicy wdzięczność i ofiarnosć narodu wznosi i wznosić będzie pomnik z granitu i spiżu.

Alę najtrwalszy pomnik wznosił On sam sobie w sercach polskiej młodzieży, która, ideałami jego wykarmiona — stać będzie zawsze na ich straży, skupiać się pod sztandarem hasel, przez niego rzuconych.

Z kolei przemówił imieniem młodzieży rękodzielniczej p. Jakóbczyński. Z przemówienia jego podajemy piękne, żywo oklaskiwane zakończenie.

Rękodzielnik polski, jakkolwiek nie zawsze zajmuje przedniejsze stanowiska w narodzie, ale odczuwa jasno, jakim ma być, aby był wiernym synem Ojczyzny.

Towarzysze i koledzy! Przez pracę, przez ofiarę i cierpienia potęgujemy ducha naszego, ukochajmy naszą Ojczyznę jak ją ukochał nasz wieszcz. Jej służmy każdą myślą i sercem uderzeniem.

Nie dajmy się uwodzić tym, co by nam wydrzeć chcieli najszlachetniejsze uczucie przywiązania i miłości do tego, co nasze, co polskie.

Pamiętajmy, że na nas to spłynął obowiązek podniesienia sztandaru narodowej pracy, nam należy skupić pod nim młodzieńcze siły, rozplomić w sercach ogień rzetelnego patriotyzmu, rozdmuchać w naszych kołach iskrę wyższego dążenia i żywej wiary w przyszłość narodu.

Razem młodzi przyjaciele! Zestrzelmy myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko ducha, a ogniskiem tem, to miłość i z miłości płynąca wolność ojczyzny.

Po nim imieniem partii socjalno-demokratycznej zabrał głos p. Hudec.

„Cześć dla Mickiewicza — mówił — jest ogólną i ożywia serca wszystkich tych, którzy cenią go,

Vaselina lekarska poleca Droguerya Leona Menkesa

biała kilo 80 ct., — żółta kilo 55 ct.

we Lwowie ulica Kaźmierzowska 19.

jako głębokiego myśliciela i polityka, którzy czuli go wtedy, gdy nastala „wiosna narodów“, gdy ludy zrzucały z siebie jarzmo niewoli“.

Socjaliści czczą tą tak samo są przejęci, jak i inne warstwy i klasy narodu, tak za jego bezgraniczną miłość Ojczyzny, jakoteż dlatego, że szczęście wszystkich było jego ideałem: „W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele...“

Mówią, że stronnictwo socjalno-demokratyczne pragnie wydrzeć robotnikom miłość Ojczyzny z łona, że stoi poza narodem... Zarzut ten jest nieprawdopodobny, a pochodzić może tylko od nieświadomych, lub też od ludzi złej woli. „Przyjdzie czas, że ruch ludowy, wzmagający się coraz bardziej — stanie do walki o wolność wszystkich narodów“.

Partya socjalno-demokratyczna cześci w Mickiewiczu jego ducha i działalność rewolucyjną i ten wielki zapal dla idei wolności; cześci w nim wiernego syna Ojczyzny i pragnie, ażeby całe polskie społeczeństwo tak oceniał i rozumiał ruch ludowy, jak on go ongiś, przed laty rozumiał. A gdy partya ta patrzy, jak reprezentanci narodu zawierają ugody z zabobnymi rządami, jak mieszczaństwo wyzywa się dawnych swych idei wolnościowych, to musi zawołać: „Dalej z posad, brylo świata, nowymi cię pchniemy tory!“

U N. P. Maryi Śnieżnej.

Staraniem stowarzyszenia katolickich robotników „Jedność“ odbyło się wczoraj o godzinie 10-tej uroczyste nabożeństwo w kościele Najśw. Panny Maryi Śnieżnej, odprawione przez ks. proboszcza Chęcińskiego. Wzięli w niem udział członkowie „Jedności“ i „Przyjaźni“, oraz bardzo licznie zebrana publiczność. Kazanie wypowiedział ks. Szczepan Malarski, zachęcając wymownymi słowy w myśl ideałów Mickiewicza do zgody i jedności w pracy nad odrodzeniem Ojczyzny.

Obchody w szkołach ludowych.

Popołudniu wygłoszono odpowiednie odczyty w kilku szkołach ludowych. W połączeniu z produkcjami deklamacyjnymi i wokalnemi — złożyły się na obchody stanowiące wcale udatną całość.

Urządzono je staraniem komitetów dzielnicowych.

W szkole Mickiewicza o godz. 3-ciej odbył się obchód dla terminatorów pod wezwaniem św. Stan. Kostki, o godz. 5-tej zaś podobny obchód urządzono dla mieszkańców śródmieścia.

Uroczystość zagał p. Kornel Jaworski, podniósłszy znaczenie Mickiewicza dla narodu polskiego.

W skład programu wchodziły: Kantata Signiego, odśpiewana przez uczniów tejże szkoły i kandydatów seminarium; deklamacja p. Kmiecica ustępu z „Dziadów“; kwartet skrzypcowy odegrany przez kandydatów nauczycielskich; wiązanka pieśni narodowych na cytrze układa p. Jana Charzewskiego, którą sam kompozytor oddał z uczuciem.

Wreszcie po odśpiewaniu pieśni na chór męski i kantaty Urbanka, zakończono uroczystość pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“, której publiczność wysłuchała, stojąc.

Nastroj ogólny uroczystości był nader podniosły.

W szkole im. Elżbiety przemawiał dyr. tejże szkoły p. Borecki, chór zaś dziatwy uzupełnił program odśpiewaniem kilku patryotycznych pieśni.

Podobne obchody odbyły się o tej samej porze w szkołach: Staszica, gdzie przemawiał do zebranych dyr. Piórkiewicz, — w szkole św. Marcina słowo wstępne wypowiedział dr. K. Wojciechowski. Dla mieszkańców dzielnicy Łyczakowskiej odbył się obchód w sali Strzelnicy, gdzie słowo wstępne wygłosił p. Romuald Kwiatkowski, a chór akademików odśpiewał kilka pieśni.

Takie same uroczyste obchody urządzono w szkole św. Anny, gdzie przemawiał prof. H. Gałęcki i w szkole Czackiego.

W szkole dla służb staraniem prof. dr. Żulińskiego urządzono również uroczysty obchód. Odczyt o Mickiewiczu wygłosiła panna Celestyna Szenderowicz, przemawiali zaś następnie pp. Żuliński i ks. Lewandowski, poczem dziewczęta zbiorowo odeklamowały baladę Mickiewicza „Świtez“.

Nakładem Słowa Polskiego wyszło

ALBUM MICKIEWICZOWSKIE

pod tytułem:

„W setną rocznicę“

w dużym formacie na ładnym papierze, w ozdobnej okładce kolorowanej, z bogatą treścią, popularnym życiorysem i portretami poety, tudzież licznymi ilustracyami.

Cena 20 ct.; dla prenumeratorów naszych 10 ct.

Komitety Mickiewiczowskie przy większych zamówieniach (od 200 egzemplarzy) otrzymują znaczny rabat.

Odnaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu

Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewicza

inżyniera we Lwowie, ul. św. Marcina 1. 29, poleca

Kronika miejscowa.

Lwów, 23 maja.

Jutro :

- 25 maja. Wtorek, *Joanny wd.*
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 20 rano, zachód o godzinie 7 minut 34 wieczorem.
- Dnia tego roku 1792 konfederacya w Targowicy.
- O godz. 5½ popoł. przed palacem namiestnikowskim koncert muzyki wojskowej.
- O godz. 7 wiecz. w Czytelni katolickiej uroczysty wieczór Mickiewiczowski.
- O godzinie 7½ wiecz. w teatrze hr. Skarbka: „Adam i Maryla“.

Jako przyczynek do poruszonej przez nas przed kilku dniami w artykule „Opamiętajcie się“ (Nr. 118 *Słowa Polskiego*) kwestyi otrzymujemy i pomieszczamy tutaj wydany w podobnej sprawie

Wyrok Sądu obywatelskiego.

Podpisany sąd obywatelski w sprawie omówionej w artykule *Monitora* z dnia 4 marca 1898 (Nr. 4 *Monitora*) pod tytułem „Dyabelskie sztuczki“ między p. drem Aleksandrem Lisiewiczem adwokatem, a p. Zygmuntem Białobrzęskim, po wysłuchaniu obu wymienionych tu stron, tudzież p. redaktora *Monitora* i świadków orzekł jenogłosnie, że p. drowi Aleksandrowi Lisiewiczowi nie można z powodu tej sprawy pod żadnym względem uczynić zarzutu niehonorowego lub nieuczciwego postępowania.

We Lwowie, 10 maja 1898.

Dr. Leonard Piętał w. r.

Feliks Gryziecki w. r.

Tadeusz Romanowicz w. r.

Janowi Gallowi, który, jak wiadomo, jest artystycznym dyrektorem Tow. śpiew. „Echo“, zgotowali wczoraj członkowie tego towarzystwa serdeczną owację. Oto, gdy po odśpiewaniu w teatrze przez połączone chóry lwowskich towarzystw śpiewackich ślicznej i podniosłej kantaty Galla, kompozytor udał się do Koła literackiego, przybyli tam również członkowie „Echa“ i wręczyli mu wspaniały wieniec laurowy z szarfami o barwach narodowych ze złotym napisem:

„Echo“ Janowi Gallowi — twórcy kantaty Mickiewiczowskiej 21. V. 1898“.

Szczególne słowa uznania należą się znakomitej muzyce 80. pułku z jej kapelmistrzem p. Friedrichem na czele. W wykonaniu obu kantat Mickiewiczowskich Galla i Niewiadomskiego, położyła ona wczoraj równe z naszymi Towarzystwami śpiewackimi zasługi, spełniając swe zadanie świetnie. Zaznaczyć też wypada, że ze strony władz pułkowych, doznał komitet Mickiewiczowski nadzwyczajnej uprzejmości w udzieleniu orkiestry.

Ślub panny Salomei, córki znakomitej artystki naszej sceny, długoletniej ulubienicy publiczności lwowskiej, pani Antoniny Kwiecińskiej, z panem Janem Mańkowskim, sekretarzem magistratu w Żółkwi, odbędzie się w sobotę 28 b. m. o godz. 10 rano w kościele archikatedralnym obrz. łac. we Lwowie.

Główne roboty przy gmachu Muzeum przemysłowego powierzył komitet budowy p. Juliuszowi Cybulskiemu, architektowi cywilnemu, a to: ziemne, betonowe, murarskie i kamieniarskie za kwotę 202.000 złr., roboty zaś ciesielskie p. Gryglaszewskiemu, majstrowi ciesielskiemu za sumę 6100 złr. Oddanie placu Castrum pod budowę gmachu i rozpoczęcie robót nastąpi już w tym tygodniu. Plany i kierownictwo budowy objął p. Józef Janowski, architekt cywilny i docent szkoły politechnicznej we Lwowie.

Głodni. Do robót miejskich przyjęto dzisiaj, prócz pięciuset z górą zwyczajnych, także nieco ponad 300 robotników nadzwyczajnych t. zw. głodnych. Około 150, którzy się ponadto zgłaszali nie przyjęto w myśl uchwały Rady miejskiej z ubiegłego czwartku. Rozdział tych robotników na partye odbył się jak zwykle na dworcu budowniczym miejskim przy ulicy Zielonej w asystencji 50 żołnierzy policyjnych i kilku agentów pod rozkazami radcy p. Schechla.

Przy tej sposobności jednego z robotników, który podburzał innych i stawiał opór organom władzy, aresztowano i oddawiono na inspekcję policyjną.

Ogromna ulewa wczorajsza wyrządziła wiele psot mieszkańcom miasta. Ruch kolei elektrycznej był przez przeszło dwie godziny zupełnie wstrzymanym. Woda deszczowa spływająca ze stromych pochyłości, zamuliła tory w ul. św. Zofii, Łyczakowskiej, Kopernika i t. d. Najbardziej ucierpiała ul. św. Zofii; woda tam zalala piwnice domów i płynęła szerokim strumieniem o stopę wyżej ponad chodnikami. Próbowano tam utrzymać ruch kolei na jednym torze, jednak wóz nr. 22 wykoleił się na rogu ul. św. Mikołaja zastawiając sobą tor.

Przeszło sto drutów telefonicznych w mieście przerwała wczorajsza burza wieczorna. Roboty około naprawy tych drutów rozpoczęły się dziś rano.

Obchód Mickiewiczowski.

Komitet Mickiewiczowski ogłasza następujące pismo do ludności m. Lwowa:

Podziękowanie.

Komitet urządzający obchód setnej rocznicy urodzin Mickiewicza, poczuwa się do miłego obowiązku złożenia publicznego podziękowania wszystkim, którzy do uświetnienia obchodu się przyczynili.

W szczególności wyraża komitet podziękowanie wszystkim instytucjom publicznym, korporacyom, stowarzyszeniom, członkom straży obywatelskiej, „Sokolom“, młodzieży akademickiej i rękodzielniczej, a głównie dzielnej młodzieży gimnazyalnej, która swem takownem postępowaniem potrafiła wzorowy utrzymać porządek, dalej wszystkim poszczególnym osobistościom, które obecnością swą i współudziałem w pracach obchodu starania komitetu popierały raczyli, a wreszcie przedstawicielom klasy robotniczej, szanownej publiczności i wszystkim mieszkańcom tego grodu, którzy stosując się wszędzie i ściśle do przepisane go porządku, utrzymali godność stolicy kraju.

We Lwowie 22 maja 1898.

W imieniu komitetu:

Godzimir Małachowski Michał Michalski

Antoni Małecki Adam Krechowicki.

Antoni Dziędzielewicz

Prof. Roman Pilat, prezes Tow. Mickiewiczowskiego, nadesłał wczoraj na ręce komitetu telegram z Abbazyi, w którym usprawiedliwiając swoją nieobecność we Lwowie chorobą, składa wyrazy cześci i hołdu pamięci wieszczu Adama.

Limanowa. Tutejszy komitet Mickiewiczowski na onegdajszym posiedzeniu postanowił zakupić 300 egzemplarzy Albumu Mickiewiczowskiego *Słowa Polskiego* p. t.: „W setną rocznicę“ i rozdać bezpłatnie młodzieży, która w tym roku kończy szkoły ludowe w naszym powiecie.

Podgórze. Komitet zawiązany w naszym mieście dla urządzenia obchodu ku cześci Adama zakupił 500 egzemplarzy wydanego przez *Słowo Polskie* Albumu Mickiewiczowskiego „W setną rocznicę“ dla rozdania między niezamożnych uczestników uroczystości jubileuszowych.

Wyścigi cyklistów we Lwowie.

Wśród pięknej pogody rozpoczęły się wczoraj po południu o godzinie ½4-tej wyścigi galicyjskich cyklistów na torze wyścigowym „lwowskiego klubu cyklistów“. Publiczności, jak na wczorajszą niedzielę „obchodową“ zebrało się dosyć, szczególnie zaś pięknych pań sporo.

Udział brało 17 zapaśników.

1. Wyścig nowicyuszów, 2000 m. (5 okrążeń) otwarty dla cyklistów amatorów, którzy jeszcze nigdy w publicznym wyścigu nie startowali. Nagroda 3 medale: srebrny mały, oraz brązowe, wielki i mały. Z pięciu uczestników do mety przybyli: 1. Wł. Łazowski w 3 m. 39½ sek., 2. St. Kübler w 3 m. 41½ s., 3. Stef. Krawczyk w 3 m. 42½ s.

2. Wyścig główny na rowerach, 1 mila angielska (4 okr. + 9 m.) otwarty dla cyklistów amatorów. 3 medale: złoty mały, srebrny wielki i mały. Do mety przybyli 1. Seweryn Komoniewski w 3 m. 9 sek., 2. Julian Krupski w 3 m. 9½ s., oraz Wismüller.

3. Wyścig zachęty, 3000 m. (7½ okr.) otwarty dla cyklistów, którzy nigdy jeszcze na torze wyścigowym nie zdobyli pierwszej nagrody. 3 medale: srebrny wielki, mały i brązowy wielki. Pierwszy do mety przybył Jul. Krupski w 7 m. 13 s., drugi Bol. Mańkowski w 7 m. 13½ s.

4. Wyścig na tandenach, 5000 m. (12½ okr.) otwarty dla cyklistów amatorów 3 pary medalii: srebrne wielkie, małe i brązowe wielkie. Pierwsi u mety stanęli dwaj pp. Gustowiecze, drudzy przybyli pp. Krupski i Mańkowski. Trzecia para pp. Gelpi i Komoniewski przy piątym okrążeniu musieli się wycofać z biegu, zerwała się bowiem guma u koła i tylko cudem udało się im uniknąć nieszczęścia.

5. Wyścig powolny. Stanęli pp.: Hübler, Forwart i Czuzak. Pierwsi dwaj jechali tak powoli, że już w połowie mety ustali zupełnie, wobec czego p. Czuzak, nie znajdując rywali wśród ogólnego śmiechu pełnym pędem dojechał do mety.

Po tym biegu niebiosa otwarły swoje upusty i spuściły na ziemię deszcz nawalny. Plac opustoszał zupełnie, muzyka umknęła, nawet publiczność złożyła „górnych“ piętra musiała szukać przytulku i ochrony przed niepożądaną wilgocią.

Gdy deszcz trochę osłabł, wśród błyskawicy i huku piorunów rozpoczęto wyścig czarnych i czerwonych, który jednak nie został rozstrzygnięty, ostatnie zaś biegi: Omnium-Handicap i wyścig pocieszenia na rowerach musiano już odwołać, ponieważ ulewa nie ustawała ani na chwilę.

Półowę dochodu z urządzonych wczoraj wyścigów przeznaczył komitet na pomnik Adama Mickiewicza we Lwowie.

Od Administracji. P. Kr. w Chorobrowie prosimy o zmianę celu z powodu zamknięcia składki dla Bronisławy B.

Ofiary. W Administracji złożyli p. Adolf Cieński dla „Jedności“ na rzecz głodnych 3 korony, wydział towarzystwa oszczędności kobiet 300 zł.

Na pomnik Mickiewicza złożyli w Administracji: Dawid Elster 20 ct., Albin Rayski 5 zł., Florian Wolski 3 zł., Ludatyna 5 zł. 2 ct., H. L. zamiast iluminacji 50 ct., W. B. 50 ct., wydział towarzystwa oszczędności kobiet 50 zł.

Zamiast iluminacji złożyli w Administracji dla głodnych: p. Marya Bielska 1 zł. 50 ct. — H. L. 50 ct.

elastyczne PŁYTY IZOLACYJNE, LAK. asfalt święcący, SMOŁĘ angielską bezwodną do konserwacji dachów tekturowych, żelaza i drzewa. Fabryka osusza a tem, jako jedynym środkiem najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Obchód Mickiewiczowski na Bukowinie.

Czerniowce 22 maja. Bukowiński krajowy komitet jubileuszu 100-jej rocznicy urodzin wieszcz, może być dumny z przebiegu i charakteru tego święta.

Takiej uroczystości nie widziały Czerniowce, pamięć Adama uczczono z pietyzmem, blaskiem, a godnością imponującą całemu różnorodnemu miastu.

Obchód rozpoczął się od nabożeństwa w kościele farnym. Sumę przy stosownej asyście celebrował ks. kanonik Szmid. Kazanie wygłosił ks. Waszyca. T. J. Śpiewał chór „Echa“. Świątynia przepełniona, tysiączne tłumy zalegały pobliskie ulice.

Po nabożeństwie ruszono w wielkim a malowniczym pochodzie do Czytelni polskiej. Czoło pochodu stanowiła straż ochotnicza ogniowa pod komendą p. Zajackowskiego. Dalej szły stowarzyszenia „Przyjaźń i Gwiazda“, zaczęły długim wieniec kobiety polskie, członkowie politycznego Koła polskiego na Bukowinie, wreszcie pyszny oddział „Sokołów“ z gniazd: czerniowieckiego, kołomyjskiego, śniatyńskiego, horodeńskiego i delatyńskiego.

Gdy pochód podążał do Czytelni polskiej, salę jej zajęli już najprzedniejsi z kraju i miasta. Widzimy tu: sędziwego metropolite oryentalno-greckiego Czuperkowicza, archimandrytę dr. Reptę, księży kanoników: Szmidę, Kasprowicza (ormiańskiego) i Kosteckiego (ruskiego), zastęp duchownych rumuńskich, marszałka kraju, a wiceprezidenta rady państwa Lupulę, zastępcę prezydenta rządu krajowego radcę Balmosza, komenderującego generała, pułkowników pułku nr. 41 i obrony krajowej, prezydenta miasta Kochanowskiego, byłego prezydenta sądu wyższego, br. Simonowicza, konsula rosyjskiego Panculidzewa, wszystkich wyższych urzędników miejscowych, radnych miasta, reprezentantów kahału, prasy i młodzieży ruskiej, niemieckiej, oraz rumuńskiej, liczne deputacje z Bukowiny i Rumunii, obywatele ziemskich: Bohdanowiczów, Abrahamowiczów, Zadurówiczów (z Rumunii), Romaszkańców, Merzowiczów, Krzysztofowiczów i t. d., wreszcie grono pań miejscowych bez różnicy narodowości.

Zgromadzonych powitał zasłużony prezes komitetu i Czytelni radca dworu Wisłocki, nasamprzód po polsku, a potem w językach ruskim, niemieckim i rumuńskim. Drugim mówcą od młodzieży uniwersyteckiej polskiej był student Piątkiewicz. Teraz rzucił słów parę gorących a patryotycznych reprezentant lwowskiej „Gwiazdy“ Lech, w sposób zaś porywający i do łez wzruszający przemówił od „Sokołów“ redaktor Kolakowski (*spiritus movens* uroczystości). Następnie zajął mównicę znany profesor uniwersytetu dr. Halban i wypowiedział znakomite, prawdziwie akademicką rzecz o Adamie. Przy ostatnich słowach mowy osunęła się ze ścian głównej zasłona i oczom obecnych ukazała się płaskorzeźba dłuta Markowskiego ze Lwowa, przedstawiająca geniusza poezji wieńczonego piewem...

Wśród uroczystej ciszy powstałi wszyscy...

Chwila krótka, lecz nigdy niezapomniana, podniesiona jeszcze dźwiękami kantaty jubileuszowej kompozycji Żukowskiego.

Poza programem zażądali głosu reprezentanci uniwersyteckiej młodzieży ruskiej i niemieckiej, który to drugi zwłaszcza mówił, jak młodzież mówić powinna.

Po podziękowaniu, złożonym wszystkim przybyłym przez radcę dworu Wisłockiego, zebranie dobiegło końca. Dygnitarze opuścili salę, odprowadzani przez członków komitetu. Komitetowi wieszano ogólnie niezwykle a doniosłego wielce sukcesu pierwszej połowy uroczystości.

Gdy na podwórze Czytelni uczciwała teraz wiara sokoła, zgromadził koło siebie działkę szkolną, czerniowiecką prof. gimnazjalny Skobielski i pouczał ją długo o Adamie. Malcom dano wizerunki poety i „Pana Tadeusza“ z wydawnictwa „Macierzy“. Radość obdarowanych nie miała granic! Wogóle w całych Czerniowcach na każdym kroku spotykałeś się z publikacjami, i pamiątkami mickiewiczowskimi.

Wieczorem o godzinie 8 *theatre paré*. Dla braku czasu zmuszeni do treściwości dodać winniśmy, iż i tę część uroczystości uwieczniły bezprzykładnie tu powodzenie. Sala zajęta po brzegi. Stroje publiczności balowe. Kolakowski wypowiedzeniem nagrodzonego na konkursie prologu Popławskiego zelektryzował audytorium. „Zareczyny Zosi“, obraz sceniczny Kwiecińskiego, wywołał burzę oklasków. Barwny witalny był okrzykami bez końca. Musiano go powtarzać, figura z karabelami olśniła przedewszystkiem Niemców i Rumunów, którzy zachwyt swój objawiali okrzykami: *hoch! triasca!*... Po koncercie kapeli pod umiejętną dyрекcją p. Kosteckiego wygłoszony został poetyczny iście utwór „Apoteoza wieszcz“, pióra Wąsowicza, połączony z żywym obrazem przy dźwiękach kantaty jubileuszowej Żukowskiego. Z amatorów w „Zareczynach“ i „Apoteozie“ wyróżnili się między innemi panie Krzanowska, Halbanowa, Markowska, pp. Köhler, Lehman.

Po teatrze wieczornica polska w hotelu centralnym, która ciągnie się jeszcze wśród toastów do chwili gdy słowa te telegrafujemy...

Tak uczciła Polonia bukowińska setne urodziny adamowe. Obchód ogarnął tym razem kraj cały i do-

stroił się do najwyższego tonu. Na podniesienie zasługuje nader żywy i szacunku godny udział innych „zielonej Bukowiny“ narodowości, które połączyły się z naszymi kresowcami najzgodniej w hołdzie dla geniusza Polski.

Dzień 22 czerwca roku 1898 zapisać i zapamiętać należy, jak również nie zapomnieć gorliwej, patryotycznej, w wysokim stylu utrzymanej działalności komitetu jubileuszowego.

Warszawa, 23 maja. W obecności generała-gubernatora Imeretyńskiego, odbyło się dziś otwarcie wystawy obrazów polskich malarzy, którzy w przeszłym i bieżącym stuleciu zmarli.

Ogółem wystawiono 535 obrazów. Szczególnie licznie zastąpieni są Matejko, Orłowski i Marszałkiewicz.

Kraków 23 maja. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, zawiadomiony o nadejściu z Rzymu posagu Mickiewicza, przybył do Krakowa. Dziś o godz. 8 rano wraz z budowniczym Stryeńskim marszałek oglądał posąg na kolei i polecił przewieźć go na rynek pod rusztowanie, co popołudniu nastąpi. Następnie konferował marszałek z prezydentem Friedleinem w sprawie terminu odsłonięcia pomnika i całego programu uroczystości.

Kraków, 23 maja. Z licznych stron zachodniej części kraju nadchodzą relacje o poważnych, nader uroczystych obchodach Mickiewiczowskich.

Z Białej donoszą, że starosta tamtejszy Kuzykowski ostentacyjnie wyszedł z sali, gdy publiczność śpiewać zaczęła „Boże coś Polskę“.

Kraków, 23 maja. Zatrzymał się tu dla urzędowych czynności dyrektor poczt r. dw. Seforowicz.

Wiedeń, 23 maja. Wiedeńska Izba lekarska uchwaliła jednomyślnie wręczyć cesarzowi z okazji jubileuszu adres, z wyrażeniem hołdu.

Wiedeń 23 maja. *Montags Revue* donosi z kół niemieckich, że zbliżająca się sesja parlamentu będzie bardzo burzliwa. Składa się na to wiele przyczyn: przedewszystkiem znana nominacja Gleichspacha, dalej zajścia w Gracu, zdegradowanie oficerów rezerwowych, pewne także zajścia przy przyjęciu delegacji w Budapeszcie, niemniej sprawa 30 milionowego kredytu dodatkowego.

Obawiać się trzeba ciężkich przesilen. Nawet umiarkowani posłowie niemieccy nie mogą zataić, że sytuacja wchodzi obecnie w stadium ostatecznie rozstrzygające. *Montags Revue* w ostro napisanym artykule zwraca się przeciw Węgrom, którzy tak się zachowują, jak gdyby, zawierając ugodę, łaskę czynili Austrii.

Ze względu na to, że i tak nieuniknionem będzie zerwanie stosunków handlowych z Węgrami, Austria powinna pierwsza energicznie przeciw nim wystąpić. Zobaczymy, kto gorzej na tem wyjdzie.

Wiedeń, 23 maja. *Sonn- und Montags Ztg.* atakuje ostro Niemców za ich agitację przeciw zamianowaniu Gleichspacha prezydentem trybunału w Gracu, i pyta, czy opozycja niemiecka chce także uszczuplić prawo nominacji korony? Rząd, który pragnie utrzymać swoją powagę i prawo egzekutywy, musi przeciw tego rodzaju dążnościom, a szczególnie przeciw zachowaniu się Izby adwokackiej w Gracu, wystąpić z całą energią.

Wiedeń, 23 maja. *Extrapost* donosi z Budapesztu, że węgierski minister skarbu Lukacs był w sobotę na godzinnej audyencji u cesarza i oświadczył, że widoki zawarcia ugody są jaknajgorsze.

W kołach dobrze informowanych przygotowują się do przedłużenia prowizoryum ugodowego aż do r. 1903 t. j. do terminu, w którym upływają traktaty handlowe. Prowizoryum to miało być zawarte na podstawie *status quo*, z wyjątkiem kwoty, którą co roku rozdzielałby cesarz.

Praga, 23 maja. Tak zwany prawnopanstwowy Wydział zwrócił się do p. Jendy z zapytaniem, dlaczego przyjął order żelaznej korony.

Na zgromadzeniu radykałów w Launie chciał przemawiać poseł młodoczeski Krumbholz, ale obrzucono go obelgami i musiał ustąpić.

Równocześnie i p. Vaszaty w organie swoim napada na Młodoczechów zarzuca im zdradę prawa państwowego i zwała na nich odpowiedzialność za wprowadzenie polityki do parlamentu.

Praga, 23 maja. Radykali ruscy, rozwijając na nowo agitację prawnopanstwową, coraz ostrzej zwracają się przeciw Młodoczechom. Na wczorajszym zgromadzeniu radykałów w Laun pod Pragę uchwalono między innemi wezwać ministra Kaizla, aby oświadczył cesarzowi, że bez zaprowadzenia prawa państwowego w Czechach nie ma mowy o ugodzie z Węgrami.

Graz, 23 maja. Agitacja rozwinięta wśród oficerów rezerwowych, aby poskładali szarże, nie odnosi jakoś skutku.

Grac 23 maja. Usiłowania oficerów rezerwowych, którzy za karę utracili charakter oficerski, aby kolegom skłonić do złożenia charakteru oficerskiego, są dotąd bezskuteczne.

Tryest 23 maja. Socjalistyczny dziennik *La voratore* donosi, że socjalistyczni posłowie do Rady państwa przedłożą wniosek o postawienie ministrów w stan oskarżenia za kredyt dodatkowy w wysokości 30 milionów.

Tryest, 23 maja. Jak tutejszy organ socjalistyczny donosi, posłowie socjaliści zamierzają wnieść oskarżenie ministrów z powodu 30 milionowego kredytu.

Budapeszt, 23 maja. Del. bar. Wassilko otrzymał od Rumunów z Wiednia i innych miast Austrii wezwanie, żeby w delegacjach podniósł ciężkie położenie Rumunów węgierskich.

Budapeszt, 23 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu p. Komjathy wystąpił ze skargą, że jeden z posłów rozsyła panflet na Ludwika Kossutha jako bezpłatny dodatek do swojego pisma.

Z kolei Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad organizacją kółek rolniczych.

Kolonia, 23 maja. O wybuchu gazów w miejscowości Zollern pod Dortmundem donoszą, że pożar spowodowany został nieostrożnym zapaleniem świecy. W chwili wybuchu znajdowało się w szybach 216 robotników, z tych 45 zginęło. Z ludzi zajętych przy robotach ratunkowych, musiano dwunastu odwieść do szpitala.

Dortmund, 23 maja. Do godziny 9-ej rano wydobyto 30 trupów.

Paryż, 23 maja. Dzienniki republikańskie i umiarkowane wyrażają przekonanie, że ostateczny wynik wyborów nie wywoła żadnych zmian w sytuacji parlamentarnej.

Radykalne i socjalistyczne pisma twierdzą, że wybory wypadły po ich myśli.

Monarchistyczne *Gaulois* i *Autorité* są zdania, że rząd znajdzie się w trudnem położeniu.

Londyn, 23 maja. Zwłoki Gladstona zostaną tu przewiezione w środę, a przez czwartek i piątek wystawione będą w Westminster Hall. Pogrzeb odbędzie się w Westminster w sobotę 28 b. m.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Londyn, 23 maja. Do *Timesa* donoszą z Nowego Jorku, że sytuacja w Ameryce zaciemnia się. Część prasy wywodzi skargi na bezczynność floty amerykańskiej, inne pisma obawiają się, że Mc Kinley przedwcześnie przystąpił do akcyi.

Powszechnem staje się przekonanie, że admirał Cervera ma plan jasno wytknięty, który fachowcy uważają za skuteczny i dla Ameryki niebezpieczny. Głośnie są również skargi na brak okrętów.

Jak niektóre pisma donoszą, między Mc Kinleyem i departamentem wojny wyłoniły się nader poważne różnice zdań.

Co się tyczy Kuby, to sądzą, że nadzieje Stanów Zjednoczonych otrzymania znacznych posiłków ze strony powstańców i dowódcy ich Gomeza, spełzły na niczem.

Londyn, 23 maja. Jak *Times* donosi z Key West, drut telegraficzny między Cienfuegos a Santiago de Cuba został naprawiony, tak, że bezpośrednie połączenie Hawanny z Europą jest znowu możliwe.

Madryt 23 maja. Komendanta okrętu „Monserat“ przyjęto tu z wielkim zapalem. Komendant po przybyciu wręczył ministrowi wojny list od gen. gubernatora na Kubie Blanco.

Madryt, 23 maja. Dwie kanonierki amerykańskie usiłowały wdrzeć się do portu La Isabela, ale musiały się cofnąć. (La Isabela leży na północnem wybrzeżu wyspy Portorico).

Port au Prince, 23 maja. Eskadra hiszpańska nabierała wczoraj w porcie Curacao węgle i żywność.

New York, 23 maja. Oddział z 400 Kubańczyków, zaopatrzony w wielkie zapasy amunicji, wyruszył wczoraj z miasta portowego Tampa na wyspę Kubę.

Delegacje.

Budapeszt, 23 maja. Delegacja austriacka odbywa dziś plenarne posiedzenie.

Na wstępie p. Schücker interpelował ministra wojny w sprawie prywatnego monopolu, jakiego zażywa Towarzystwo akcyjne „Nobel“ dla wyrobu dynamitu.

Z porządku dziennego rozpoczęła się potem rozprawa nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Antysemita del. Bielhlawek ostro napada na Węgrów z powodu ich stanowiska przeciwnego zamiarom rządu w sprawie powiększenia marynarki.

Następny mówca del. Gomperz oświadcza, że z całym przekonaniem przyłącza się do jednomyślnego votum zaufania, jakie komisya budżetowa wyraziła hr. Gołuchowskiemu i prosi ministra spraw zagranicznych, aby wcześniej rozpoczął przygotowania do zawarcia przyszłych traktatów handlowych.

W dalszym ciągu p. Gomperz omawia położenie przemysłu austriackiego i twierdzi, że dla podniesienia go potrzeba nie tylko inicjatywy prywatnej, ale współdziałania wielu innych czynników poważnych. Mówca spodziewa się dojścia do skutku sprawdliwej ugody z Węgrami.

Z kolei (godzina 1/21) zabiera głos delegat Schuecker.

Depesze handlowe z d. 23 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 23 maja. Dziś o godz. 1/21 z południa notowano: Kredyty austriackie 358'62, Kredyty węgierskie —, Laenderbank 229'75, Kolej państwowa 358'75, Kolej połud. 71'50, Alpin 163'40, Renta majowa —, Węgierska renta złota —, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa —, Anglobank —, Bankverein —, Rima Muranya —, Lombardy —, Losy tureckie 61'10, 20 franków —, Marki niemieckie —, Usposobienie spokojne.

Drobne ogłoszenia.

Ponieważ pojawiły się mego wyrobu FARBKI do bielizny nasładowanej, przeto proszę żądać li tylko tejsze z moją firmą i wyrobu **O. T. Winickiera Syna**, Lwów, Rynek liczb 28. 1599

W Szparagi 1 klg. 70 et. Zaskład ogrodnicy i Fabryka konserwów w Lubyczy królewskiej (poczt.). 1568

Francuzki poszukują miejsca na czas wakacji przez **Biuro Bodynskiej**, Lwów, Rynek 1. 29. 1562

Pomieszkania zdrowe, suche, większe i mniejsze ze stajnią i wozownią zaraz do wynajęcia ul. Panińska 1. 11 A. 1511

Poszukuję dzierżawę małego folwarku we Lwowie lub koło Lwowa. Zgłoszenia przyjmuję kantor „Słowa polskiego”, pasaż Hausmana. 1563

Kamienica dwupiętrowa 8 lat wolna od podatku, blisko ogrodu Jezuitów, do sprzedania. Blizsza wiadomość Pasaż Hausmana w Kantorze „Słowa”. 1590

Nowość! tutki z prawdziwych francuskich papierków Houbon i ananasowych, jakoteż egipskich, poleca fabryka H. Piątkowskiej, Lwów, Pańska 2, Akademicka 20, Batorego 24. Tutki maszynowe nieklejone Imperial 90 et. 1000 sztuk. 5.000 franco. 1507

Ormiańska 2. front do szkoły przemysłowej, pomieszkani 5 pokojach i 2 kuchniach, odpowiednie na pracownię lub kancelaryę, całe lub w części zaraz do wynajęcia. 1587

W Mikuliczynie obszerna willa ze stajnią i wozownią, a położona w uroczym miejscu jest na sprzedaż lub do wydzierżawienia. — Blizsza wiadomość, Lwów, ul. Sokola 4. 1594

Poszukuję roweru używanego Humber Briton 11 1/2 do 12 klg. w dobrym stanie. Łabudzki, handel Gurawskiego, Stanisławów. 1629

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, I. piętro, Chorażczyzna 12, od 1 czerwca. 1620

Poszukuję lekcyi ruskiego języka. Oferty pod S. O. do biura Plohna. 1621

W Zakopanem

do sprzedania willa „Nalecz” jednopiętrowa o 5 pokojach z 3 werandami, pięknym ogrodem, wozownią, drewnianą, studnią, maglem, powozem, wraz z całym umeblowaniem, pościelą, urządzeniem stołowym i kuchennym. Blizszej wiadomości udziela z wykluczeniem pośrednictwa właścicieli **Z. Kędziński** we Lwowie, mieszkający przy ul. Ochronek 1. 4. 1070

W Skolem do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia w willi Anieli. Blizsza wiadomość u dozorcę domu przy ul. Kościuszki, 1. 4. 1599

Dwa pokoje z dwoma wesołami i kuchnią na 1 p. w oficynach do wynajęcia, ul. Kościuszki 4. Jeden magazyn w parterze do wynajęcia. 1624

Folwark do wydzierżawienia od św. Jana 1898 w Sieniawskim powiecie obwodowym, obszaru 230 m., obsiewów 80 m. Domek wygodny, budynki bardzo dobre. Zgłoszenia przyjmuje Agencja dzienników p. Sokotowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana. 1610

Majątek

w powiecie buczackim, pół godziny od stacyi kolejowej w znakomitej glebie, z doskonałymi budynkami, ładnym dworem, ogrodem i wielkim sadem z powodu choroby właściciela zaraz z całą krescenyą świetnie się zapowiadającą, z iwentarzem żywym i martwym, z całym urządzeniem dworu wyjątkowo korzystnie do sprzedania. Obszar 750 morgów, w tem 169 morgów lasu, 600 deków nasłenników. Pożyczka tow. kredyt. 80.000. Blizszej wiadomości udzieli kancelarya Dra Stefana Frenkla, Lwów, Kilińskiego 2. 1512

Maszyny do szyća Sin gera czółenkowe i obraczkowe (Ringschiff) z pierwszorzędných fabryk, najdokładniej uregulowane poleca **Jan Lauruk** (przedtem L. Gardoliński), Lwów, Halicka 6. 1611

Przy ulicy Franciszkańskiej 1. 15 i 17, są rozmaite pomieszkania do wynajęcia. 1611

Fortepian tanio sprzedam. Wiadomość u pana Seyfartha Czajkowskiego. 1623

Urząd pocztowy i telegraficzny poszukuje administratora, albo eksedytora lub ekspedytorki; — praktykant może w każdej chwili znaleźć umieszczenie. Blizsza wiadomość urząd poczt. w Bogumiłowicach. 1616

Mężczyzna młody, inteligentny, władający po polsku, rusku i niemiecku poszukuje natychmiast posady lub na wyjazd. Adres, Ładnicki, postęrestante, Lwów. 1628

Całe II-gie piętro, składające się z 7-miu pokoi, 2 kuchni, spiżarki, garderoby i łazienki od 1-go lipca do wynajęcia, ul. Technicka 10. 1625

Zarząd dóbr Zameczek (poczt. Żółkiew) rozseła w dowolnej ilości najprzedniejsze szparagi ogrodowe po 40 et. za kilo. — Zamówienia adresować: Olearczyk, Żółkiew. 1631

Golebia 1. 7 do wynajęcia: 5 pokoi, kuchnia, przedpokój i spiżarnia — 3 pokoje, kuchnia na I-szem piętrze, 1 pokój kawalerski, parter. 1635

Poszukuje się folwarku w cenie 40 do 50 tysięcy zlr. w dobrej glebie w powiatach Bobrza, Rohatyn, Brzeżany, Przemyślany, Kamionka strumiłowa i Złoczów. Opisy i ogłoszenia uprasza się udzielić w kancelaryi adw. dra Sietnickiego we Lwowie, plac Smolki 1. 3. 1633

„Jaremcze”. Album, 12 widoków, wydanie E. T. Jurkiewicza, art. fotogr. w Kołomyi, cena 60 et. do nabycia w każdej księgarni. Główny skład w księgarni M. Zyborzkiego w Kołomyi. 1632

Oficyalistów prywatnych wszelkiego rodzaju, **klucznice, bony, panny służące** i inną służbę tak męską jak i żeńską poleca Biuro komisowe i pośrednictwa **K. Pietruskiego**, Lwów, Sykstuska 26. 1555

Realność blisko Lwowa, 2 km. od stacyi kolejowej. Jedna parcela 15 morgów, na wzgórzu, wśród lasów, w prześlicznym położeniu, istna Szwajcarya polska, nadaje się przedewszystkiem na wspaniałą willegiaturę, lub dla przedsiębiorców na postawienie ze 20 domków wakacyjnych. Staw, tuz wyborowy naturalny, kilka źródeł obfitych zdrowej i przeczyszczonej wody. Można urządzić jeszcze kilka stawów na hodowlę ryb lub raków. Jest jeszcze i druga parcela około 20 morg. ornego pola bardzo blisko; prowadząc gospodarstwo można mieć wysoki procent od kapitału — zaraz z konieczności bardzo tanio do sprzedania. Blizsza wiadomość listownie pod lit. D. B. biuro dzienników Olszewskiego we Lwowie. 1619

1/2 klg. świeżutkiego masła kuchennego . . . 45 et.
1/2 klg. ze słodkiej śmietanki masła deserowego . . 72 et.
1/2 klg. bryndzy majowej 32 „
1/2 klg. kapusty marburgskiej 12 et.
Codziennie świeże szparagi i czereśnie. 1619
poleca handel „pod Palmą”
Z. Zadurówka i Spółki
Akademicka 6.

Apartament

we Lwowie przy jednej z najpiękniejszych ulic śródmieścia z dwoma pięknymi salonami, z kuchnią, łazienką i spiżarniami, z kilkunastu pokoi złożony, pięknie tapetowany, jest każdego czasu do wynajęcia. — Blizszych szczegółów udzieli Wielmożny Pan Józef Strzyżowski w Banku krajowym. 1626

ZARZĄD BROWARU Arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu

sprzedaże przez swego zastępcę i właściciela głównego składu dla Lwowa i Galicyi wschodniej

J. O. Seelenfreund
ul. Sykstuska 1. 33 — telefon nr. 372

Piwo cesarskie, jasne jak pilzneńskie, Piwo eksportowe, Żywiecki Porter, Żywiecki „Ale” w oryginalnych beczkach i butelkach.

Zamówienia przyjmują:
Główny skład ul. Sykstuska 1. 33. Telefon 372.

Piwiarnie:
Żywiecka Ch. Kocho, ul. Sykstuska 17.
L. Stadtmüllera, ul. Krakowska 2.
Müllera, pl. Bernardyński 17.
H. Adlera, ul. Kościuszki 3.
Hellwig, ul. Kopernika 29.
J. Mund, plac Akademicki 2.
A. J. Katza, ul. Kaźmierzowska.
J. Handwerker, pl. Smolki 1.

Kawiarnie P. P.
G. Schneider, ul. Akademicka.
F. Hexel, ul. Teatralna.
Hotel George.

Przy butelkach prosimy uważać na korki z wypaloną firmą „Arcyksięcia Żywice Browar” tudzież na kapsle i etykiety. Butelkowego piwa cesarskiego i portu dostać można w każdej restauracyi i wszystkich handlach delikatesów.

Uwaga. „Porter i Ale” uznane jako piwa kuracyjne. 982

Dla gospodyń!
Farbka do farbowania bawełny, jedwabiu, sukna.
Farbka do farbowania rekawiczek, piór itp.
Mydełka do farbowania sukna bawełny i t. p.
Lakiery na buciuki w różnych kolorach.
Lakiery na kapelusze w różnych kolorach.

najtaniej do nabycia w składzie farb i materiałów
W. Czopp
Lwów, Żółkiewska 2.

„IRIS”
NOWY MAGAZYN MÓD
ul. Jagiellońska 1. 7.
poleca na sezon znaczny wybór kapeluszy damskich i dziecięcych w najlepszym guście. Modele paryskie.
Kapelusze żalobne zawsze na składzie.
Ceny możliwie najniższe. 1555

„SITI”
Pomimo drożyzny !! Mąka potaniała !!
pół kilo nr. 0 . . . 11 et.
„ 1 . . . 10 „
„ grysiku pszennego . . . 11 „
Także smalec potaniał!
pół kilo . . . 38 et.
oraz **MASŁO** potaniało
pół klg. deserowego . 72 et.
pół klg. stołowego . . 64 et.
pół klg. do potraw . . 48 et.

Tylko w handlu Leonarda SOLECKIEGO
Lwów, Batorego 2.
Wszelkie inne artykuły spożywcze jak najtaniej. (Imp.) 1687

Prosimy naszych czytelników

aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo Polskie”, jako na źródło swoich informacji. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Biedna wdowa po kupcu w starszym wieku, bez środków do życia, prosi o jakiegokolwiek zajęcia. — Wiadomość w „Słowie”. A. A.

Zarządca ekonomiczny znający gospodarstwo, poszukuje posady. „A. K. 100” post-rest. Rzeszów.

Asystent farmacyi, rygorystyczny, poszukuje zajęcia na prowincyi. Zgłoszenia „B. asystent” post-rest. Lwów.

Przepisywanie do domu przyjmuję. Warunki jak najskromniejsze. T. K. post-rest. Lwów.

Monter maszynowy, majster techniczno-egzaminowany, szuka posady. Fr. Kostrzewski, Lwów, Pańska 25.

Wdowiec, zarobnik, ojciec 3-ga dzieci, blaga o wzięcie chłopca pięcioletniego za własne, mieszka w Kleparowie 1. 63 u p. Sadłowskiego.

Osoba starsza, wdowa po kupcu, prosi o miejsce do dzieci, lub jakiegokolwiek inne. Wiadomość w „Słowie” pod lit. L.

Subjekt handlu korzennego z 5-cia praktyką poszukuje odpowiedniego zajęcia. Postęrestante, L. D., Lwów.

Poszukuję miejsca do zarządu domu lub szczyta. Julia Karpińska, ul. Głńska, Żółkiew.

Przyjmę miejsce kasyerki w zakładzie kąpielowym, post-rest. „Zajęcie”, Lwów.

Uczeń z handlu korzennego poszukuje miejsca do ukończenia praktyki. Post-rest. „J. S.” Cieszyń.

Kucharz jak najlepiej polecony, poszukuje posady. Zgłoszenia post-r. „K. S.” Dubiecko nad Sanem.

Były kupiec, młody, poszukuje miejsca do prowadzenia ksiąg lub magazyniera. Łaskawe oferty pod Wny Szufa, Gorlice.

Ekonom żonaty, z długoletnią praktyką szuka od 1 lipca posady. Adres: Br. Wigura w Lubuszy, p. Biecz.

Panna z kursem buhalteryi, umiejająca po niemiecku, poszukuje zajęcia biurowego. Postęrestante, J. B. Lwów.

Panna z dobrej rodziny, chlubnie polecona, obeznana z kuchnią, zarządem i wychowaniem dzieci poszukuje miejsca we Lwowie. Emilia, post-rest.

Panna uzdolniona w krawiectwie i kroju fran. poszukuje pracy w domach pryw. Wiadomość, ul. Zielona 1. 5. w parterze, Klementyna B.

Akademik z absolutorium poszukuje zajęcia popołudniowego, u adwokata przyjmie także bezpłatnie. — Post-rest., W. 15.

Osoba starsza przyjąłaby miejsce do zarządu domu lub do zoru nad dziećmi. Wiadomość w „Słowie” pod lit. Z. Z.

Vétérane de 1863 instruit le français d'après la meilleure méthode, donne de cours et conversations, pour les honoraires tres modérés. — Vétérane — l'administration de „Słowo polskie”.

Krawczyni biedna poszukuje zajęcia w domu przy starszych dzieciach. Postęrestante, Lwów J. O.

Seminarzysta 1 roku poszukuje zajęcia biurowego. Wiadomość w „Słowie”, C. K. 15.

Umiejający biegle pisać na maszynie do pisania poszukuje zajęcia. J. P., Lwów, post-rest.

Zakład kąpielowy Rabka

Najsilniejsza solanka, jod i brom zawierająca, działa znakomicie we wszelkich formach skrofulozy, w chorobie angielskiej u dzieci, w chorobach skórnych, w przymiocie, w chorobach kobiecych i t. d.

Zakład kąpielowy leży 510 m. n. p. m., na wyżynie z daleka otoczonej górami, wśród bardzo pięknej okolicy, klimat łagodny podgórski mało wilgotny.

Łazienki urządzone wzorowo, mieszkania obszerne, wygodne. Ilość mieszkań znacznie zwiększona. 1594

Stacya kolei w miejscu. Przy każdym pociągu Omnibus zakładowy. Wszelkich żądanych wyjaśnień udziela

Zarząd Zakładu kąpielowego.

Parownik „Reforma”

do kartofli oraz do wszystkich karm dla bydła, najlepszy w obecnym czasie, który na międzynarodowej konkurencyjnej próbie w dniu 17 czerwca 1897 roku w Warszawie odbytej otrzymał pierwszy medal złoty poleca **E. PRÜWER** w Krakowie, wyłączna sprzedaż dla Galicyi.

Cenniki i opisy na żądanie franko. 1567

Zakład zdrojowy i wodoleczniczy MORSZYN (pod Stryjem)

Otwarty od 1 czerwca do 15 września.
Pension bez leczenia od 15 zł. tygodniowo — z leczeniem od 20 zł. tygodniowo.

Położony wśród lasów szpilkowych, 1050 stóp nad poziom morza, w zdrowej i uroczej okolicy, stacya kolejowa, poczta i telegraf w miejscu.

Leczenie kąpielami solankowymi, borowinowymi, hydropatyą, elektrycznością i masażem. Wskazania choroby przewodu pokarmowego, narządu oddechowego, kobiece, nerwowe, reumatyczne, niedokrwistość, zbytnia otyłość.

Zarząd: **Dr. Artur Zopoth** 1483 lekarz zakładowy.

ZAKOPANE (w Tatrach) 1.000 mtr. nad poziom morza.

Zakład wodoleczniczy Dr. Chramca

Od 4 zlr. dziennie pokój urządzony, z pościelą, całem utrzymaniem, **leczeniem i kąpielami.** Łazienki urządzone wzorowo, kąpiele zwykłe, słone, borowinowe, elektryczne i wszelkie natryski i parnie. — Mięsenie i gimnastyka. 1460

Pierwszej jakości przyrządy elektryczne!

Poczta i telegraf w miejscu.
Na stacyi kolei Chabówka czekają powozy i wozy.
Na żądanie zarząd Zakładu wyśle prospekt.

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.

Flakon 80 centów i 1 złr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., **Kraków**: Sukiennice 1. 20., **Czerniów**: Rynek 1. 2., **Przemyśl**: Franciszkańska 1. 24.

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robótki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich
Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński et J. Als.

Przedsiębiorstwo
komisów i spedycy
Lwów, pl. Halicki 1. 3.

TRANSPORTA

mebli w wyscielanych
wozach zamkniętych
nie wymagających
opakowania.

Przeprowadzania w miejscu.

Opakowania mebli, szkła i
35 porcelany. (1

SPEDYCYA

na kolej i z kolei
dwa razy dziennie.

Ceny możliwie najniższe.

Telefon Nr. 537.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze piśmo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., **rocznie** 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie roczni otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Łyczakowska 27. 605

Tadeusz Mikaszewski

zegarmistrz

Lwów, Akademicka 3

poleca swój

817

SKŁAD

zegarków

kieszonkowych i
stalowych, ściennych i podróżnych. 817

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

Także i na raty

bez podwyższenia cen

dywany, portyery, firanki, chodniki, koldry wstawiane, kapy na stoły i łóżka w składzie dywanów „Teppichhaus au Louvre“, Lwów, ulica Sykstuska 1. 6. (Pasaż Hausmana). Naprowincję wysyła się cenniki gratis i franco.

!!! JEDYNY !!!

MAGAZYN OBUWIA

własnego wyrobu

Jana Rybińskiego

Lwów, Pańska 1. 13

poleca 1321

obuwie wiosenne i letnie podług najnowszej mody wykonane.

!! We wtorek !!

Dnia 24 maja br. urządzoną będzie w handlu „pod palmą“

Z. Zadurowicza i Sp.

ul. Akademicka 6.

Wystawa gotowania przez specjalistkę „Quaker-Oats“ w różnych sposobach. 1615

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

KOKS

do celów kowalskich i opaku
najlepszy materiał

po zł. 100 za 1 wagon = 10.000 kg.

franco Lwów dworzec

1454

wysyła

Zarząd Zakładu gazowego
we Lwowie.

PŁUGI

fabryki Schütz & Bethke uprzywilejowane we wszystkich krajach, z których rocznie około 15.000 sztuk do Rosji transportują poleca **E. Prüwer w Krakowie**, wyłączny zastępca dla Galicji. — Cenniki na żądanie franco.

AMATOROM

herbat rosyjskich

poleca się znany handel
Władysława ADAMOWICZA
w Brodach
na pograniczu rosyjskiem
w cenie za złr. 1'20, 1'40,
2.50 i 3'50 za funt.



WIKTOR BERGER
SKŁAD FABRYCZNY
aparatury i wszelkich przyborów
do fotografii.
Lwów. Akademicka 8.
Ceny oryginalne fabryczne.
Cenniki bezpłatnie.

E. Bredt i Ska

Fabryka maszyn, kotłów parowych i aparatów miedzianych, odlewnia żelaza i metali

w Otyunii

między Stanisławowem a Kołomyją
Zatrudnia 400 robotników

dostarcza: 931

Kompletne urządzenia gorzelni i browarów: Kotły parowe żelazne różnych systemów, aparaty kolumnowe, wszelkiego rodzaju aparaty i roboty kotlarskie, miedziane i żelazne, wentyle, kurki wogóle armaturę i t. d.

Kompletne urządzenia tartaków: Maszyny parowe, cało żelazne, gnaty, cyrkularki, sztance i szlifarki do pił, wózki do transportu kłoców i t. d.

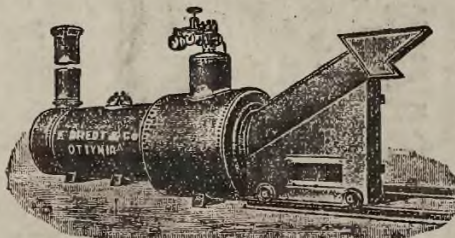
Dla kopalnictwa i przemysłu naftowego: Kotły lokomobilowe, maszyny parowe, narzędzia do głębokich wierceń i wszelkiego rodzaju aparaty dla rafinerii nafty.

Plany i kosztorysy darmo

Wszelkie rekonstrukcje

i naprawy jak najtaniej.

Ceny umiarkowane.



LWOWSKIE

Towarzystwo akcyjne browarów

sprzedaje od 1. stycznia 1898 r.

piwo własnego wyrobu w beczkach i flaszkach.

Zamówienia przyjmują:

1. Centralne biuro, ul. Kleparowska 1. 8.

(dawniej browar Lilienfelda).

2. Browar „Pohulanka“

(dawniej Jan Klein).

1235

3. Browar w Lesienicach.

Odbiorcom od dziesięciu butelek począwszy, piwo dostawia się **bezpłatnie** do domu.

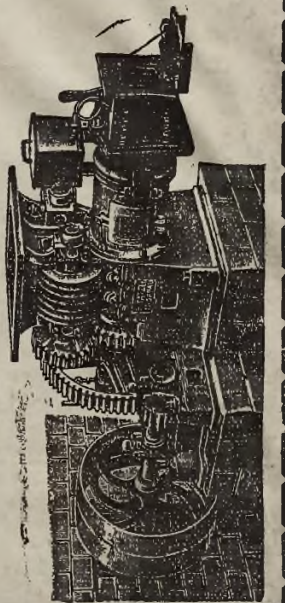
Troppauer Maschinenfabrik & Eisengiesserei

Ed. TATZEL

1521 Troppau.

Maszyny do robienia cegieł. Kompletne urządzenia cegielni do poruszania parą. **Maszyny parowe** każdej wiel. z suwakami i wentylow. sterowaniem. **Kotły** parowe do 200m² powierzchni ogrzewalnej i 10 atm. **Podgrzewacze i przegrzewacze** parowe najlepszej konstrukcji. **Transmisje** z łożyskami smarowanymi zapomocą pierścieni. **Windy** dla towarów i wszelkiego rodzaju materiałów. **Młyny kuliste.** **Kieraty.** **Łamacze kamieni** i t. d.

Prospekty na żądanie darmo.



Firma **WIKTOR BERGER** Lwów, Akademicka 8.

1501 Pierwszy w kraju bezpośredni fabryczny

SKŁAD

ROWERÓW.



Ceny ściśle fabryczne. Gwarancja nieograniczona. Wszelkie przybory cyklowe i kompletne ubrania.

Własny fachowy warsztat reparacyjny.
Cenniki ilustrowane gratis.

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

przyjmuje wkładki na książeczki

i oprocentowuje takowe

po 4¹/₂% rocznie.

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców
Jakóba Sprechera i S-pki
we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongout“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

L. 1566.

Konkurs.

Celem prowizorycznego nadania posady oficyała Rady powiatowej w Rohatynie, rozpisuje się niniejszym konkurs. Stabilizacja na tej posadzie może nastąpić po roku nienagannej służby. Do tej posady przywiązana jest płaca 600 zł. wa. rocznie. Po stabilizacji może być przyznany osobisty dodatek 100 zł. rocznie. — Fundusz powiatowy nie zapewnia oficyałowi emerytury. — Do obowiązków oficyała należą przedewszystkiem czynności manipulacyjne, jak prowadzenie protokołu podawczego, archiwum i ekspedytu oraz mundowanie. Jednak w razie potrzeby mogą mu być przydzielone także drobniejsze czynności w dziale konceptowym.

Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć:

1. metrykę urodzenia. 2. świadectwa z odbytych nauk. 3. dowody odbytej praktyki kancelaryjnej. 4. dowód dokładnej znajomości języka polskiego i ruskiego w słowie i piśmie.

Podania należy wnieść do Wydziału Rady powiatowej w Rohatynie najpóźniej do 15 czerwca br.

Rohatyn dnia 20 maja 1898.

1630

Wydział powiatowy.